Nr 214. Kraków, Sobota 10. Maja 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pamiętne posiedzenie Koła sejmowego.

Od jednego z uczestników posiedzenia Koła sejmowego w dniu 7 b. m. otrzymujemy następujące przedstawienie rzeczy:

Koło sejmowe odbyło w dniu 7 b. m. pamiętne posiedzenie. Na porządku dziennym była sprawa organizacyi Rady Narodowej, a raczej przystosowania jej do zmienionych warunków politycznych w Sejmie. W ostatniej kadencyi sejmowej stronnictwa demokratyczne, zwłaszcza ludowe i polskie, pamiętne dawnej działalności Centralnego Komitetu wyborczego, po swej w latach poprzednich secesyi, ociągały się w nowym Sejmie z akcesem do dzieła, które jednostronnem nadużywaniem i przystosowywaniem do celów polityki konserwatywnej — zasłużyło sobie w szerokiej opinii publicznej na miano „centralnego komitetu dla rozbojów wyborczych“. Z drugiej strony nie wątpiły one, że jakaś centralna organizacya pracy i działalności wszystkich stronnictw narodowych w naszym kraju jest potrzebną, że może i powinna ona oddać prawdziwe usługi politycznej i narodowej zbiorowości w kraju.

Warunkiem powodzenia oczywiście mogło być jedynie usunięcie tej organizacyi od bezpośrednich wpływów tego lub owego stronnictwa i osadzenie jej na zasadach wzajemnego wyrozumienia i uznania. — I dlatego, pomimo przykrych wspomnień z dziejów Komitetu Centralnego, — wszystkie stronnictwa poszukiwały odpowiedniej formy dla rzeczy, w zasadzie ze wszystkich stron pożądanej, i zdawało się w końcu — że je znalazły. Po długich, mozolnych konferencyach, na posiedzeniu Koła sejmowego w dniu 7 października 1910, powołano do życia „celem obrony interesów narodowych“ Radę narodową, na podstawie osobnego regulaminu.

W myśl § 3 tego regulaminu, Rada narodowa miała się składać z 30 członków, zgodnie z ówczesnym stosunkiem stronnictw z 10 członków prawicy (po 5 z prawicy krakowskiej i z konserwatystów wschodnich) z 10 członków demokratycznych (po 5 z polskiej i narodowej demokracyi), 5 członków stronnictwa ludowego, 2 członków stronnictwa centrum, jednego ze stronnictwa chrześc.-socyalnego (ks. Stojałowskiego) i dwóch dzikich. Dokonano też wyboru, a nowa Rada ukonstytuowała się następnie, wybierając przewodniczącym posła Tadeusza Cieńskiego, który wówczas nie należał do żadnego stronnictwa, a sekretarzem p. Albina Rayskiego, przedtem prezesa lewicy sejmowej, a wówczas już dzikiego. Rada narodowa rozpoczęła też swoją działalność w dwojakim kierunku: jedną czysto organizacyjną na polu obrony rozmaitych interesów narodowych, kulturalnych i ekonomicznych, drugą zaś na polu politycznem. O ile działalność pierwsza nie daje dotąd powodu do utyskiwań i zasługuje na uznanie — to działalność polityczna, rozwinięta głównie podczas wyborów w r. 1911 — wywołała niezadowolenie tak wewnątrz samej Rady, jako też w opinii publicznej.

Powodem były oczywiście starcia polityczne w samejże Radzie, które doprowadzały do majoryzowania mniejszości. A gdy dzięki rozmaitym okolicznościom, znalazły się w Radzie w większości te same stronnictwa, które, jak dziś, stanowią mniejszość czy to w Sejmie, czy w parlamencie, i gdy ta większość w znany powszechnie sposób ze swej przewagi korzystała, przeto Rada przestawała być areopagiem spokojnej oceny i rozwagi, i stawała się z dnia na dzień terenem starć politycznych coraz ostrzejszych. W Radzie wytworzyła się atmosfera duszna, wskutek czego udział w niej stawał się z dnia na dzień coraz mniej przyjemnym. Gdy w końcu i antagonizmy polityczne w kraju coraz bardziej się zaostrzały — doszło na razie u niektórych stronnictw do uchylenia się od dalszego udziału w pracach Rady. — Wskutek tych wszystkich okoliczności Rada przestawała normalnie funkcyonować, i dlatego postanowiły stronnictwa demokratyczne tę sprawę uregulować i spowodować normalne warunki działania tej instytucyi.

To naturalne niejako dążenie nie powinno było wywołać ani zdziwienia, ani oburzenia, powinno było spotkać się ze zrozumieniem i wyrozumieniem. Niestety, stało się inaczej, gdyż stosunki obecne nie sprzyjają widocznie spokojnej ocenie. Stosunki są nienormalne. Istnieją stronnictwa — na szczęście znajdują się w mniejszości — które sobie jedynie przypisują zdrowy sąd i patryotyzm; w imię tego urojenia w każdej innej myśli, czy strukturze politycznej wietrzą zdradę narodową, mamią lud z zaciekłością i bez opamiętania na wszystkie fronty, odsądzają od czci i miłości narodowej ludowców, demokratów i konserwatystów, wyrzucają za opłotki narodowe socyalistów polskich, żydów, którzy opowiadają się przy sztandarze polskim i t. d. Dzień w dzień roztrąbiają konieczność tej walki na wszystkie fronty w imię miłości narodowej, a gdy już ostatnia bije godzina, przywołują ks. biskupów na pomoc przeciw radykałom, liberałom, ba — okropne słowo — masonom, których — nawiasem mówiąc — nigdzie nie widać.

Czy to nie newroza, histerya, choroba, czy może całkiem co innego? Bez wątpienia stan ten jest nienormalny i dlatego i sprawa reorganizacyi Rady narodowej, przystosowanie jej dokładniejsze do faktycznych stosunków, wywołało również nienormalną jakąś, chaotycznie spłoszoną walkę, która skończyła się ucieczką — w konopie.

Jakżeż rzecz się przedstawia? Przez cały dzień starają się stronnictwa demokratyczne porozumieć z innemi — stawiają rozmaite propozycye; niestety Podolacy i Wszechpolacy bronią się, jakby przed strasznymi wrogami. Nareszcie po nieudałych pertraktacyach wieczór koło g. 7 zaczyna się Koło Sejmowe. Dyskusya szeroka, pełna argumentów, nie przekonuje naszych strachajłów narodowych. Rutowski przypomina im losy reformy wyborczej, którą udaremnili, przypomina, jak to wszelkiej robocie kładą się w poprzek, i sądzi, że nie zawsze rzucanie się w poprzek przypomina Rejtana, najczęściej zawalidrogę itd. Dyskusya wyczerpana, bez skutku. Majster polityczny, — za takiego chce uchodzić eksc. Abrahamowicz, proponuje rezolucyę, że „Koło sejmowe uznaje w interesie narodowym za potrzebne utrzymanie Rady narodowej, któraby opierała się na porozumieniu wspólnem stronnictw“. Przyjęto jednomyślnie — równocześnie przedstawia swój wniosek co do zmiany składu Rady. Niema zgody, tak jak na inne z tego tytułu wnioski ludowców i demokratów.

Stawia też wniosek o odroczenie Koła do dnia następnego. Wniosek ten nie uzyskał większości z tej prostej przyczyny, że wielu posłów musiało wyjechać tak, że zachodziła obawa braku kompletu. A z drugiej strony po całodziennych pertraktacyach — wyczerpały się widoki porozumienia. Mimo to prezes zarządza przerwę — w celu porozumienia się — i wtedy to w popłochu niebywałym zaczęła się formalna ucieczka, zbieganie z miejsca walki. Doprawdy ta tłumna ucieczka godną była zdjęć kinematograficznych. Wyobraźcie sobie, jak ów w bojach politycznych posiwiały majster polityczny, eksc. Abrahamowicz, ów nieustraszony ongi wiceprezydent parlamentu, ów gratulant prezydenta Sejmu węgierskiego Tiszy... umykał co prędzej z sali sejmowej, a za nim tak liczni, tak liczni, że aż przykro pamiętać, konserwatyści rozmaitych znaków. Albo n. p. eksc. Głąbiński, który garstkę swych nieustraszonych rycerzyków wyprowadził... na kuloary sejmowe, aby potem, jak swawolne dzieciaki przypatrywali się z za kotar sejmowych i z biura namiestnika, w jakiej rozpaczy zostawili swych braci demokratycznych.

Stoczyli wszyscy homeryckie boje... i pozostawili na miejscu spokojnych demokratów bez uraz ze znamienną garstką konserwatystów krakowskich, którzy tymczasem zasłużyli sobie zaraz na drugi dzień w sławnym organie wszechpolskim na nazwę c. k. konserwatystów, lokajów i pachołków pachołków Bobrzyńskiego.

Prawda — kochany czytelniku — jaka to rozumna i przekonywująca obrona stanowiska narodowego? Stało się nieszczęście! — Po skończonem przedstawieniu pozostali w sali sejmowej w liczbie 67 uchwalili, wobec tak dzielnej obrony podolsko-demokratyczno-wszechpolskiej, znany już wniosek Wasunga, który stwierdza, w myśl wywodów majstra politycznego, że wobec braku porozumienia między stronnictwami polskiemi, w miejsce Rady narodowej, która przestaje istnieć, wybiera się komitet tymczasowy z 7 członków, którzy obejmą czynności Rady, mające ogólne znaczenie narodowe, a nie związane z wyborami. Poseł Cieński wprawdzie zagroził, że nie uzna komitetu i nie wyda aktów, stampilij i t. d. ale przecież nie na aktach i stampiliach Rada narodowa się opiera, ale na Kole sejmowem, z którego powaga Rady płynęła.

Czy to normalne szachowanie się t. zw. opozycyi w Kole sejmowem, a większości w Radzie? Czy to nie newroza, histerya, a może „liberum veto“. Nie rozstrzygajmy, ale skonstatujmy, że to coś nienormalnego, coś, co dodatniem nazwać nie można. Ale nie nasza rzecz nad ich postępowaniem ubolewać; a jeżeli jeszcze do żywych należą — powinni znaleźć siłę do opamiętania się.

A w końcu jedna uwaga. O ile bojówka podolsko-wszechpolska dzielnie z sali umknęła, o tyle znowu strona przeciwna dzielnie utrzymała się na placu boju, chociaż korpus konserwatywny, jak przy reformie wyborczej, był bardzo, nawet nadspodziewanie, przerzedzony. To niedobrze, ale pewnie to przypadek, który trzeci raz już się nie powtórzy.

Potrzeba nowej oryentacyi.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 9 maja.

Za tydzień zbierze się Rada państwa taksamo niezdolna do pracy, jak była w zimie. W załatwienie planu finansowego nikt teraz nie wierzy. Trzeba będzie wielkich wysiłków, aby przeprowadzić przynajmniej prowizoryum budżetowe, aby przepłynąć przez bezbrzeżne morze coraz to nowych obstrukcyj, i groźbą zamknięcia parlamentu, dotąd jeszcze najskuteczniejszą, wymuszać chwilową i częściową bogdaj zdolność parlamentu do pracy. Pytanie jednak, czy tym razem stare metody rządu nie zawiodą. Byłby też czas najwyższy, aby sfery decydujące zastanowiły się nad środkami, któreby prowadziły do istotnej sanacyi stosunków parlamentarnych i politycznych w Austryi. Parlamentaryzacya gabinetu, o której teraz dzienniki czeskie piszą, jako o planie, pochodzącym rzekomo ze strony polskiej, z pewnością do tych środków nie należy. Parlament austryacki i jego stronnictwa są tak zdezorganizowane i rozbite, że parlamentarzyści na ławie ministeryalnej stracili wartość parlamentarną. Gdzie są ci parlamentarzyści, którzy mogą powiedzieć, że znają parlament, lub chociażby swoje własne kluby za sobą?

Nie mówię tu o Kole Polskiem, które obecnie ma swoich reprezentantów w gabinecie, ale weźmy n. p. klub czeski lub związek niemiecki. Ani p. Kramarz, ani p. Udržal, ani p. Hruban, nie mogą przy głosowaniach ważnych ręczyć za głosy wszystkich posłów czeskich. Wartość parlamentarna każdego z takich ministrów nie przekroczyłaby 20 głosów.

Podobnie przedstawiają się stosunki w obozie niemieckim. Pp. Urban i Pacher nie rozporządzają większym majątkiem politycznym, a w szeregach posłów chrześcijańsko-społecznych trudno dziś nawet znaleźć poważnego kandydata do teki ministeryalnej.

Parlamentaryzacya gabinetu byłaby tylko możliwą i skuteczną, gdyby kurs polityki austryackiej gruntownie się zmienił — wewnątrz i zewnątrz. Już po aneksyi Bośni i Hercegowiny nawoływania do takiej zmiany kursu były bardzo głośne, ale pozostały bezskuteczne. Obecne, bardzo ciężkie przesilenie powinno było przekonać sfery miarodajne o słuszności żądania rewizyi polityki w Austryi i na Węgrzech. Kurs dotychczasowy jest kosztowny i niebezpieczny, bo nietylko wstrzymuje rozwój monarchii, ale prowadzi ją do zguby.

Nie jesteśmy zwolennikami zamachów stanu, propagowanych przez p. Gessmana, ale że kurs obecny utrzymać się nie da na dłuższą metę, każdy przyznać musi. Tylko nowa oryentacya w polityce wewnętrznej i zewnętrznej monarchii, stworzyć może nowe i zdrowe stosunki, zapewnić byt monarchii i rozwój gospodarczy, społeczny, kulturalny i narodowy ludności. *Sz.*

Ustawa antipolska w Izbie panów.

Po uchwaleniu przez Sejm pruski znanej 230-milionowej ustawy kolonizacyjnej na wykupowanie ziemi polskiej w Księstwie Poznańskiem i Prusiech zachodnich, czyli — jak Niemcy mówią — „na wzmacnianie niemieckiej posiadłości na kresach wschodnich“, projekt antipolski podług konstytucyi pruskiej musiano przedłożyć Izbie panów. Przedłożenie projektu w tej Izbie pruskiej było oczywiście tylko formalnością, albowiem ulegać nie mogło najmniejszej wątpliwości, że uchwalona przez Izbę niższą ustawa antipolska znajdzie jak najzupełniejsze potwierdzenie w Izbie wyższej. Co do tego, nikt najmniejszym nie oddawał się złudzeniom.

Jak większość Sejmu, tak też większość Izby panów, w której zasiada zaledwie czterech Polaków, powtarzała stare i do przesytu znane frazesy o niebezpieczeństwie agitacyi wielkopolskiej, zagrażającej całości Prus i Niemiec. — W dyskusyi tej brali przedewszystkiem udział: minister skarbu Lentze, były minister oświaty dr Studt, na którego sumieniu ciąży krzyk i płacz bitych i katowanych dzieci polskich podczas znanego strajku szkolnego, oraz pierwszy burmistrz miasta Poznania dr Wilms i burmistrz Bydgoszczy, Mitzloff. Ci pierwsi urzędnicy komunalni dwóch miast Księstwa Poznańskiego uważali za wskazane zaatakować z całą wehemencyą ludność polską, ale mimo to przemówienia hakatystyczne tych „specyalnych znawców stosunków polskich“ nie wywołały zgoła żadnego ważenia. Nie chodziło też o wrażenie, ani o argumenty, tylko o to, aby ustawę antipolską przeforsować.

W imieniu Polaków przemawiali hr. Skórzewski i p. Kazimierz Chłapowski. Poparł ich stanowczo i energicznie centrowiec hr. Oppersdorff, ożeniony z księżniczką polską Radziwiłłówną, wykazując w śmiałych i zręcznych zwrotach całą bezcelowość prześladowczej polityki rządu i hakatystów.

Generalnym mówcą polskim był hr. Skórzewski. Ze znakomitej mowy jego zasługują na powtórzenie następujące ustępy:

Osadnictwo w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich, zastosowane w celu zwalczania pewnej tylko części ludności, doprowadziło do ustawy o wywłaszczeniu z jej daleko sięgającem następstwami. Pierwszy to raz staje nam ona w całej swej grozie przed oczyma. Pięć lat już blisko minęło od czasu, gdy to bezprawie prawem się stało. Przyznać wprawdzie trzeba, że tylko kilka głosów większości przyczyniło się do tego w tej wysokiej Izbie. Zdawało się dotąd niepodobieństwem, żeby to prawo w rzeczywistości kiedykolwiek zastosować miano, sprzeciwiało się ono zanadto — pomijając już wszelkie poczucie sprawiedliwości — instynktowi samozachowawczemu, chociażby w najszerszem znaczeniu tego słowa. Niepodobieństwo stało się jednak faktem. Daremne były walki, daremne pasowanie z partyami przewrotu. Zasada własności już nie istnieje. Jak paradoks brzmi, uczynić rządowi kraju o monarchicznej formie, wobec istniejącej jeszcze Izby panów, zarzut, że nie jest zdolnym utrzymać nietykalności własności. — Niepewność obecna posiadania obchodzić musi nie tylko nas Polaków. Łudzilibyście samych siebie, gdybyście wierzyli, że zaprzeczenie zasady własności tylko na pewien kraj, na pewną rasę ograniczyć można. Wywłaszczenie skierowane jest przeciwko osobom za ich przekonania polityczne. Dlatego dla nas wszystkich, do jakiejkolwiek partyi politycznej moglibyśmy należeć, ważnem jest, co nam pozostało z podstaw zasadniczych konstytucyi, które orzekają: „Nie można n[illegible]ego pozbawiać na normie prawnej opartego sądu“. „Karać albo karą grozić wolno tylko na podstawie prawnej“. „Każdemu przysługuje prawo wypowiadania swego przekonania“.

W dalszym ciągu mówca polski oświadczył:

„Dziś wywłaszczenie wymierzone jest tylko przeciw Polakom; jutro i wy dowiedzieć się możecie, co znaczy niepewność ogniska domowego, co znaczy, gdy wam odbiorą wszelki bodziec do pracy, do twórczości, każdą radość, jaką życie wam dać może. Zdaje się wam, że potraficie uchronić się od takiego losu, bo dziś jeszcze siłę w ręku macie, ale policzcie szeregi waszych stronników i miejcie odwagę zobaczyć, jak one rzedną. Słuchajcie głosów, które coraz głośniej i groźniej podnoszą się i żądają zastosowania wywłaszczenia także i do waszych własności. Czy nie będziecie kiedyś opłakiwać ofiary, którą dziś rządowi niesiecie, a którą zapłacicie ceną własnej egzystencyi?

„Rząd zażądał od was tej ofiary, aby uwolnić się z położenia bez wyjścia. W przekonaniu, że na świecie wszystko kupić można, rozpoczął swoją

Listy ze Lwowa.

Lwów, 8 maja.

Piszę z pod szarego, słotnego nieba, którem jesteśmy przykryci, jak w ś. p. budkach z wodą sodową pierniki matowym kloszem szklanym, zabezpieczającym je przed muchami...

Właśnie wczoraj wieczorem, idąc ulicą, myślałem sobie, że w taki dzień Lwów nie jest Lwowem, że mu potrzeba ciepła, światła, słońca, aby się uwidocznił jego żywy charakter, kiedy wpadł na mnie mój znajomy, który zawsze robi na mnie wrażenie konia, buchającego w zimie parą, taki jest wiecznie zapracowany, zgoniony, a przecież nigdy nie tracący energii i dobrego humoru. Tym razem mało brakło, aby to porównanie stało się prawdą; cały był zmoknięty pomimo parasola, a dolna część ubrania aż po kolana nosiła ślady dalekiej, a błotnistej wycieczki.

— A co! — zawołał, widząc, że mu się przyglądam. — Mój parasol!... Wygląda z deszczu jak jedwabny, a to panie bawełna, czysta bawełna!

— Mniejsza o parasol, ale gdzieś się pan tak uszlachcił? — odpowiedziałem, robiąc ruch ręką ku jego spodniom.

— Ha? Co? Zabłociłem się? — mówił, podnosząc najpierw prawą, a potem lewą nogę i przypatrując się im z przyjemnością. — To nic nie szkodzi! Bo to widzi pan: ukradli biust bronzowy z grobu Gustawa Fiszera... A ja należałem do komitetu... Trzeba było samemu zobaczyć... Poszedłem więc tam wprost z biura, potem miałem posiedzenie naszego „Związku towarzystw“ takich a takich. Ważna chwila, ważne sprawy na porządku dziennym... musiało się być! Teraz idę do domu, gdzie czekają na mnie książki, cały stos książek, a gdyby pan wiedział — co za książek!

— Wszystko to dobrze. Ale czy pan nie za nerwowo pojmuje swoje obowiązki społeczne?

— Za nerwowo?... E... nie! Kiedyś i mnie to przez głowę przechodziło, ale pomyślałem sobie: w naszej Polsce są rozmaite drzewa, są dęby, są świerki, są nawet wierzby i osiki, a każde jest potrzebne, każde się na co innego przyda. A niechno pan każe n. p. wierzbie przerobić się na buk? Otóż widzi pan, ja jestem może tylko taką sobie wierzbą. Jestem Lwowianinem i mam temperament Lwowianina. Gdybym go chciał zmienić, straciłbym wiele czasu i niewiadomo czybym do czego dobrego doszedł. No, i pomyślałem sobie: niech zostanie tak, jak jest. Podział pracy wszędzie potrzebny, więc i nasz nerwowy i wrażliwy temperament lwowski może się przydać w życiu narodowem właśnie dlatego, że jest odmienny...

— Tylko czy pan nie przeskakuje rowu, którego jeszcze nie wykopano?

— O nie! Wcale nie! My mamy odrębny temperament od innych miast polskich, może odrębniejszy niż ktokolwiek inny. I to całkiem zrozumiałe, bo jesteśmy młodsi. Byliśmy miastem kresowem, przez długi czas prawie oderwanem od życia narodowego, nazywano też nas niekulturalnymi, dzikimi. W tem było wiele przesady. Ale na tej dziczce kresowej i my sami i przybysze z innych stron Polski, zaszczepiliśmy gałązki bardzo szlachetne, no i udały się, cudownie się udały, tak, że dzisiaj właśnie przedewszystkiem owi przybysze z podziwu wpadają w inną przesadę i zaczynają głosić, że Lwów coraz bardziej staje się „duchową stolicą Polski“. Tego jeszcze niema i kto wie, czy kiedy będzie, ale się nie da zaprzeczyć, żeśmy już ruszyli z miejsca i to ruszyli tak po lwowsku: z kopyta! Niech pan tylko się przyjrzy, jak u nas się wszystko interesuje sprawami publicznemi! Taki uniwersytet, jaki w nich bierze udział żywy? Może nawet trochę za żywy: nie licząc udziału w towarzystwach kulturalnych i naukowych, jeżeli weźmiemy tych co są w Sejmie, w Radzie Państwa, w Radzie Miejskiej, w dziennikarstwie i w życiu partyjnem, to dojdziemy co najmniej do tuzina profesorów zupełnie zaabsorbowanych temi sprawami. Jak na jeden uniwersytet, to może trochę zadużo, aby na tem nie cierpiała nauka, ale z czasem i to się wyrówna. A nasze stowarzyszenia! Czy ma ich pan gdzie tyle i to tak czynnych, od stowarzyszeń młodzieży, aż do starców z roku 1863? A taki „Związek naukowo-literacki?“ ze swojemi odczytami i dyskusyami? Niewiem czy pan gdziekolwiek znajdzie coś równego!

— No, prawda, prawda! Ale do przyznania odrębności temperamentu potrzebaby oryginalności wyników pracy, np. naukowej...

— A! wie pan, żem takiego sceptyzmu się po panu nie spodziewał! Czyż pan nie wie, co Lwów zrobił dla historyi prawa polskiego? Przecież ta nauka tutaj właściwie powstała! A historya Galicyi? Zaczęło się od skromnych, anegdotycznych wspomnień z przeszłości Lwowa, potem poszło się dalej, aż teraz przyszła kolej na takie dzieła, jak choćby „Wacław Zaleski“ ś. p. Ostaszewskiego-Barańskiego. A oto jedna książka, już przeczytana, z owego stosu, który na mnie czeka w domu: „Szkice z historyi Galicyi w XIX wieku“ Bronisława Łozińskiego. To jest rzecz naprawdę warta, aby ją każdy z nas przeczytał, aby dzienniki nie poprzestały na umieszczeniu o niej prostej notatki bibliograficznej, ale powróciły do niej w felietonach, choćby nawet częściej powracały. S. p. Bronisław Łoziński może niema w stylu i przedstawieniu rzeczy literackiego blasku swoich braci, może ma inne wady, może długa karyera urzędnicza pozostawiła w nim zbyt wielkie ślady, pod postacią nieuzasadnionej wiary w zawsze dobrą wolę władz centralnych, może idzie trochę za daleko w apoteozie Gołuchowskiego, a zbyt stanowczo chciałby zrehabilitować Stadiona. Ale co za poczucie obywatelskie, co za śmiałość wypowiadania prawdy, a nadewszystko co za talent wyszukiwania nowych, zdumiewających nieraz źródeł! On sam nazywa to przypadkiem, szczęściem. Ale szczęście znajduje tylko tego, kto go szuka i kto umie je znaleźć. A Łozińskiemu doświadczenie urzędnicze ułatwiało niesłychanie owo szukanie przy grzebaniu się w lada zwitku starych szpargałów urzędowych. Wszędzie tego pełno: i w szkicach, odnoszących się do „Stanów Galicyjskich“, i w opisie takich „spraw kryminalnych“, jak Karola Szajnochy, lub Aleksandra hr. Fredry, a nadewszystko w sześciu szkicach, odnoszących się do krwawego roku 1846. Niech pan się postara o tę książkę, a ręczę, że tak jak ja przeczyta pan tych sześć szkiców z wypiekami na twarzy, w gorączce!

— Dobrze, postaram się... Ale odbiegliśmy od rzeczy. Jeślibym nawet się zgodził na odrębność temperamentu Lwowa, to musiałbym mu zarzucić brak skupienia, coś, co jeden z młodszych literatów nazwał niedość jasno: brakiem „linii duchowej!“

— Ach! linia, linia!... Mój panie, czyżto linię w rozwoju umysłowym spostrzega się od razu? Czyśmy ją mieli, to będą mogli powiedzieć dopiero nasi synowie, albo i wnuki, bo my jesteśmy jeszcze za blisko początku. A co do owego naszego rozbicia objawów życia duchowego, to tak zawsze jest w początkach, a my nie mamy „Akademii Umiejętności“, któraby odgrywała rolę soczewki, skupiającej światło. Ale i tu się coś zrobi i o tem się już z pewnością myśli. Przypomnę panu tylko projekt redaktora Wasilewskiego zrzeszenia wszystkich towarzystw naukowych i kulturalnych — przepraszam za to łacińskie słowo niemieckiego pochodzenia — utworzenia z nich pewnego rodzaju Związku, a nawet, jak mi się przypomina, coś jakby oddanie ich pod komendę „Towarzystwa popierania nauki polskiej“. Zresztą pewna nierówność w życiu lwowskiem, to wpływ polityki i wpływ lata.

— Jakto pan rozumie?

— Całkiem poprostu i całkiem dosłownie. My, jako miasto kresowe i jako ludzie krewkiego temperamentu, którzy lubią z głową się zanurzać w jednej sprawie, gdy tylko przyjdzie ważniejsza chwila polityczna, oddajemy się jej cali i zawieszamy na kołku inne rzeczy, do których znowu powracamy, aby się im tak samo oddać „cali“, kiedy nastrój polityczny przeminie. Pod tym względem jesteśmy kwintesencyą, podniesieniem do potęgi ogólnego charakteru polskiego. Teraz mam właśnie taką „chwilę polityczną“ i od razu widzi pan, że życie publiczne w innych sferach osłabło. A co do lata, to jesteśmy w tem niemiłem położeniu, że wtedy niema przyjezdnych, ale są sami tylko wyjeżdżający.—Przytem i tego nie można pominąć, że Lwów jest dokoła otoczony zielenią. Wystarczy pojechać do końca tramwaju, aby być na „świeżem powietrzu“, albo koleją za kilkanaście centów, aby wysiąść w pełnym lesie. W takich warunkach z nadejściem lata życie musi powoli obumierać. Jeszcze teraz teatr może się ratować gościnnemi występami Mrozowskiej, potem, kiedy Heller wyjedzie do Paryża może się uda ściągnąć Lwowian teatrowi krakowskiemu, który przyjedzie ze swojemi premierami, ale później nastąpi cisza letnia, bez teatru, bez życia, lwowski „sen letni“...

— Skorośmy już przy teatrze, to może mi pan powie, co pan myśli o wyjeździe jego do Paryża?

osadniczą politykę przeciwko Polakom. Ale nie doceniając hartu polskiej duszy, potknął się o mało znaczący, drobniutki błąd. Oto zapomniał zastanowić się nad tem, skąd ma brać ziemię dla swych osadników, skoro jej Polak sprzedawać nie będzie. Te 70,000 hektarów, przeznaczonych do wywłaszczenia, unoszą się jak zmora nad polską ziemią w Poznańskiem i Prusach. Nikt nie wie, w kogo fatum uderzy, fatum w postaci rządowej samowoli.

„Charakterystyczną zaiste dla całej ustawy o wywłaszczeniu jest pozostawiona rządowi swoboda, aby mógł bez apelacyi rozstrzygać o majątku, który ma być wywłaszczonym, a więc strona i sędzia w jednej osobie".

Następnie oświetlił br. Skórzewski obszernie znane wywłaszczenie majątku Kołdrąbia, akcentując następujące charakterystyczne szczegóły:

„Wywłaszczenie Kołdrąbia jest prawie równoznaczne z konfiskatą. Różnica między ceną, jaką komisya uchwaliła, a ceną, jaką za ten majątek zapłacił wywłaszczony, stanowi prawie cały jego majątek. Wywłaszczony, wykształcony i przedsiębiorczy rolnik, bynajmniej nie spekulował na ziemię, zapłacił za majątek cenę, którą osądzili doświadczeni rolnicy za zupełnie odpowiednią. Ponadto wywłaszczony został zmuszony do zarządzania majątkiem przez czas dłuższy, aż do odebrania tegoż przez komisyę, pod groźbą, że za każdą niedokładność w jego administracyi odpowiadać będzie. Majątku i kapitału został pozbawiony. Z czegóż ma obecnie żyć? Rodzina jego mogła dotąd żyć pod jego dachem, teraz tego dachu pozbawionym został. Cóż ma obecnie czynić? Czem się zatrudniać? Na wyroki sądowe długie lata czekać może. Skąd ma czerpać fundusze na koszta procesowe? Zresztą, gdzież pewność, że procesy w tych stosunkach sprawiedliwie dla niego wypadną? Z powodu tej niepewności kredyt jego został podkopanym. Dowiaduję się w tej chwili, że wskutek wstrząśnień moralnych zdrowie jego jest zachwiane i dla ratowania tegoż pod opiekę lekarzy udać się musiał. Cios ten trafił nietylko w niego i jego rodzinę, ale także i w oficyalistów i robotników. Wszyscy naraz zostali pozbawieni chleba... Dla czegoż ten człowiek został tak srodze ukaranym? Oto był Polakiem a majątek jego wzbudził pożądliwość. Z oburzeniem wspominamy o stosunkach — gdzie władza może karać bez sądu niewygodne sobie osoby na drodze administracyjnej. Ze wstrętem mówimy o tych momentach w historyi, które są zapisywane strasznem mianem: proskrypcya. Panowie! Nie dopuśćcie, aby to ohydne pojęcie wycisnęło swe piętno na tej epoce waszej historyi. Wstrzymajcie przez odpowiednie rezolucye rząd od dalszego zastosowywania tego prawa. Zamiast ponosić tak ciężkie ofiary, by siać nienawiść i niepokój, wskażcie lepiej rządowi drogi, na których mógłby kroczyć, nie wywracając fundamentów, na których zbudowana jest moralność, kultura i porządek społeczny".

Mowa ta, pełna wielkiej siły i argumentów, nie wpłynęła oczywiście w niczem na większość hakatystycznej Izby. Ustawę uchwalono ogromną większością przeciwko głosom Polaków, br. Oppersdorfa i dwóch innych Niemców. W ten sposób, po otrzymaniu sankcyi królewskiej, stanie się „prawem" w celu ratowania „uciskanej niemczyzny".

Niemiec o sprawie polskiej.

W prasie nacyonalistycznej niemieckiej Prus i Austryi od dłuższego czasu omawianą jest kwestya wskrzeszenia samodzielnego Królestwa Polskiego i stosunku polityki niemieckiej do tego polskiego postulatu, który przez ostatnie wypadki bałkańskie stał się aktualnym i wykroczył poza ramy fantazyi. Ostatnio kwestyą tą zajął się znany niemiecki publicysta, Franciszek Jesser, poseł jednego z morawskich okręgów do parlamentu austryackiego i wybitny niemiecko-narodowy działacz i polityk. W dwutygodniku dla „liberalnego nacyonalizmu i zdrowego społecznego rozwoju" wydawanym w Wiedniu p. t. „Deutsche soziale Rundschau" zamieścił p. Jesser świeżo artykuł, zatytułowany „Polacy, Niemcy i Austrya".

P. Jesser, w artykule tym nawiązując do oświadczenia Koła polskiego, że polskie organizacye młodzieży w Galicyi mają na celu wyłącznie wychowanie fizyczne młodego pokolenia, twierdzi, iż oświadczenie to złożono wskutek nacisku ze strony austro-węgierskiego urzędu spraw zagranicznych i stało się to w związku z konferencyami w sprawie demobilizacyi, prawdopodobnie zaś z życzeniem Rosyi, aby rząd austryacki udzielił jej uspokajających wyjaśnień odnośnie do tego objawu „polskiej propagandy rewolucyjnej". Poseł niemiecki zapisuje owo oświadczenie, jako jeden z najciekawszych objawów świeżego austryacko-rosyjskiego zawikłania i oświadcza dalej, iż wielkie wrażenie wywołało w Niemczech niedawne małżeństwo jednej z arcyksiężniczek austryackich z ks. Czartoryskim, potomkiem ks. Adama Czartoryskiego, jednego z najwybitniejszych przodowników emigracyi z lat trzydziestych zeszłego stulecia.

„Mimo wyleczenia się „pruskich Polaków" już przed kilkudziesięciu laty, a „Polaków austryackich" przed jakiemi dziesięciu laty z przewodnictwa szlachty w narodzie — pisze p. Jesser — cele ostateczne polskiego społeczeństwa pozostały te same, co dawniej i występują one bez osłonek w Prusiech i w Niemczech, a w Austryi pod formą „patryotyzmu za wypowiedzeniem". Polacy austryaccy, jako ludzie honoru, nie tają swej wdzięczności dla Austryi i jej dynastyi za przyznaną im swobodę narodowego rozwoju, jednakże zaznaczają, że za cel swych dążeń uważają odbudowanie Polski".

„Rząd austryacki — jak zauważa autor artykułu — po cichu sankcyonował ową formę „patryotyzmu za wypowiedzeniem" i traktuje prawnych zastępców narodu polskiego nie jak wodzów partyjnych, lecz jak gdyby wysłanników samodzielnego politycznego kraju".

„Rządy Austryi — czytamy dalej — nie widzą więc w odbudowaniu Polski zdarzenia, któreby bezwarunkowo szkodziło interesom dynastyi. I to nie bez słuszności. Odbudowanie Polski mogłoby nastąpić w takiej formie, któraby Austryę złączyła z nową Polską, luźnymi chociażby węzłami dynastycznymi, a nawet stosunkami prawnopaństwowymi".

Stwierdza z kolei p. Jesser, że wielu niemieckich posłów jest zwolennikami rozwiązania kwestyi polskiej przy współdziałaniu Austryi w nadziei, że Wielka Polska stanie się przedmurzem, o które odbije się rosyjskie parcie na zachód, w nadziei, że Wielka Polska „pogrzebie na zawsze myśl panslawistyczną wśród Słowian zachodnich". Rządy od Niemna i od Bugu aż do morza Adryatyckiego w rękach dynastyi habsburskiej — to cel równie ponętny, jak odosobnienie Czechów i Słowian południowych w przyszłej Austryi zachodniej. Ale to równanie matematyczne nie jest tak łatwem do rozwiązania, gdyż nie zwrócono uwagi na jedną niewiadomą — na stosunek Niemiec do takiego rozwiązania problemu polskiego.

Konserwatywna i niemiecko-narodowa prasa Berlina i Prus wschodnich zastanawiała się w ostatnich czasach niejednokrotnie nad kwestyą, czy Niemcy działają politycznie, przybierając, ze względu na sojusz z Austryą, wrogą postawę wobec Rosyi. Przecież Rosya, odnośnie do polskiego problemu, objawia te same tendencye co Niemcy, mianowicie dąży do tego, aby Polska już nigdy samodzielnego bytu nie odzyskała. Polska bowiem — jak komentuje p. Jesser po wglądnięciu w karty historyi i przestudyowaniu mapy geograficznej — nie zadowoli się swem Królestwem bez Prus zachodnich i Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Bismarck w r. 1884 rzekł do Poznańczyków: „Niemieckość Warty i Wisły jest niewzruszoną... Nikt z nas nie śmiałby nawet pomyśleć o tem, jakby się nasza egzystencya ukształtowała w razie powstania nowego Królestwa Polskiego!"

„Strata Prus zachodnich i W. Ks. Poznańskiego przekształciłaby Prusy w niezdolny do obrony, pożałowania godny korpus bez głowy!... Niech już sfery niemieckie raz na zawsze zaprzestaną rozdzielania krajów bez uwzględniania karty geograficznej, niech baczą natomiast na to, co za geograficzne uzasadnienie swych żądań nasz przeciwnik przedkłada".

Bismarck zagrzewał do walki na śmierć i życie z myślą odbudowania Polski, któraby powstała tylko z tendencyami: „od morza Czarnego do Bałtyckiego". P. Jesser przytacza głosy prasy polskiej i na ich podstawie konkluduje, że Niemcy, występując przeciw rozwiązaniu problemu polskiego, „walczą o swój byt mocarstwowy".

Z kolei niemiecki publicysta omawia dążenie pewnych sfer politycznych polskich, aby kwestyę samodzielnej Polski rozwiązać przy współudziale Rosyi i przy uwzględnieniu rosyjskich antypatyj względem Niemiec i Austryi.

„Jeśli ta niebezpieczna myśl stanie się ogólną w polskim narodzie, to polityka delegacyi polskiej zwróci się przeciw Austryi, gdyż wówczas zrealizowanie polskiego serdecznego życzenia byłoby możliwem jedynie wbrew woli Austryi i jej dynastyi.

„Wspomniany zwrot w polskiej niepodległościowej polityce uważa p. Jesser za prawdopodobny i przypomina niedawną enuncyacyę w Sejmie pruskim posła Kardorffa, że groźba polskiej delegacyi w Austryi, iż w razie kontynuowania przez Prusy polityki hakatystycznej, zmieni swe stanowisko w sprawie trójprzymierza, powinna spowodować Niemcy do poddania stosunku swego do Austryi gruntownej rewizyi. Niemcy też winny ze względu na problem polski zbliżyć się do Rosyi, gdyż idea wszechrosyjska, wroga polskości, jest sojusznikiem idei wszechniemieckiej".

P. Jesser w końcu swych wywodów doradza tak Niemcom, jak Austryi bardzo sumienne badanie dążności polskich i kierunków polskiej polityki, a motywuje to możliwością już bliskiej zmiany stosunku niemieckich stronnictw do Polaków, co najprawdopodobniej nastąpi z polskiej inicyatywy. „Z tem musimy się liczyć — i na to przygotować".

Znamienny artykuł „Deutsche soziale Rundschau" streszczam bez komentarzy. Nasuną się one same... *J. Ł.*

Król hiszpański w Paryżu.

Wśród nadzwyczajnych zarządzeń policyjnych, przypominających ochranę carską, przybył król hiszpański Alfons XIII dnia 7 b. m. w południe koleją do Paryża. Na dworcu des Bois de Boulogne powitał go prezydent republiki Poincaré, poczem obaj udali się powozem do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Powitanie obu naczelników państwa było bardzo serdeczne. — Nieliczna publiczność, która za biletami wstępu dostała się na dworzec, przyjęła króla żywemi oklaskami. Natomias na avenue de Champs Elysée było z powodu surowych zarządzeń policyi niewiele publiczności. Nie było okrzyków na cześć króla, nie było atoli również okrzyków nieprzyjaznych.

Prasa mieszczańska powitała króla artykułami, które tchną żywą serdecznością i wypowiadają szereg życzeń, odnoszących się do obopólnego stosunku Francyi i Hiszpanii. Część prasy tej mówi tylko ogólnikowo o porozumieniu lub sojuszu, część zaś wypowiada konkretne życzenie, ażeby został między obu państwami zawarty nowy traktat handlowy, gdyż traktat z r. 1906, uzupełniony w r. 1911, nie jest korzystny dla eksportu francuskiego.

„Figaro" ogłosił rozmowę z królem Alfonsem, który powiedział pomiędzy innemi: „Francya i Hiszpania są jakby stworzone do tego, ażeby się rozumiały. Wszystko przyczynia się do tego: sąsiedztwo, wspólność interesów, pokrewieństwo językowe i rasowe. Jest moim najgłębszem życzeniem, ażeby nasze dobre i przyjazne stosunki jeszcze więcej się zacieśniły. W ostatnich czasach unosiła się chmura nad przyjaźnią naszą, gdy podczas rokowań każda strona broniła praw swoich — ale była to chmura przelotna. Naród hiszpański, ja i moi ministrowie — my wszyscy już zapomnieliśmy o tem, a sądzę, że podobnie jest we Francyi. Wspólność interesów musi spowodować także wspólną politykę".

Zdawało się, że socyaliści ogłoszą w swojej prasie protest przeciwko pobytowi króla hiszpańskiego na ziemi francuskiej. Otóż socyaliści odstąpili od podobnego protestu, natomiast socyalistyczna grupa deputowanych ogłosiła w „Humanite" odezwę, ażeby robotnicy francuscy i hiszpańscy wspólnie działali na rzecz pokoju i rozbrojenia.

Korespondent jednego z dzienników niemieckich ogłasza rozmowę, którą miał na tle wizyty króla hiszpańskiego z pewnym wybitnym urzędnikiem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. „Aczkolwiek trudną jest rzeczą — mówił ów dyplomata — już dzisiaj ocenić doniosłość pobytu króla hiszpańskiego w Paryżu, to jednak można uważać za pewnik, że Hiszpania pragnie otrząsnąć się ze swego odosobnienia. Politycy hiszpańscy zastanawiali się nad alternatywą, czy porozumieć się z grupą mocarstw trójprzymierza, czy z grupą trójporozumienia. Przechylono się na stronę trójporozumienia.

„Nastąpiła zgoda co do zasady, natomiast nie ma jeszcze zgody co do formy. Jedni mówią o sojuszu, czyli przymierzu (alliance), drudzy tylko o porozumieniu (entente). Dalej koła konserwatywne i część kół liberalnych pragną raczej zbliżenia się do królewskiej Anglii, niż do republikańskiej Francyi. Stosunki Madrytu z Londynu są też lepsze, niżeli z Paryżem. Zwolennicy porozumienia z Anglią podnoszą, że porozumienie to miałoby tylko cechy dyplomatyczne, gdy porozumienie z Francyą musiałoby się oprzeć na czynniku militarnym. Francya może każdej chwili zostać wciągniętą w konflikt europejski, co dla Hiszpanii mogłoby spowodować groźne następstwa. Zarówno sojusz, jak porozumienie z Francyą wymaga równocześnie konwencyi wojskowej.

„Hiszpania — mówił wspomniany dyplomata — pragnie na ogół takiego porozumienia, któreby jej zapewniło spokojne posiadanie kolonii marokańskiej, a zarazem zabezpieczyło kraj od inwazyi ze strony morza. Jednakowoż Hiszpania żadną miarą nie chce być wciągniętą w wir sporów europejskich. Dlatego dyplomaci hiszpańscy pragną takiego porozumienia, któreby o ile możności uwolniło Hiszpanię od świadczeń wojskowych.

„Dla Francyi — podnosi ów dyplomata — porozumienie z Hiszpanią mogłoby na przyszłość być użyteczniejsze, niż porozumienie z Anglią na dotychczasowych warunkach. Tak byłoby nawet w takim razie, gdybyśmy zapewnili Hiszpanii zupełną neutralność na wypadek konfliktu europejskiego. Neutralność Anglii nie przynosi nam żadnej korzyści, a trójprzymierzu daje lepsze szanse zwycięstwa. Neutralność Hiszpanii dałaby nam odrazu realne korzyści. Przedewszystkiem Francya mogłaby w Maroku zredukować swoją armię okupacyjną do „minimum", gdyż nie obawiałaby się agitacyi agentów hiszpańskich przeciwko Francyi pośród tubylców marokańskich. Co więcej moglibyśmy liczyć na współdziałanie Hiszpanii w granicznych okolicach Maroka. Następnie, co jest rzeczą jeszcze donioślejszą, moglibyśmy z nad granicy hiszpańsko-francuskiej wycofać przeważną część naszych wojsk wzmocnić nasze załogi na granicy wschodniej i północnej. To są ważne sprawy wojskowe. Natomiast ujemną stroną porozumienia byłaby ta okoliczność, że mocarstwo silne zawarłoby sojusz z państwem słabem. Hiszpania mogłaby Francyi dać tylko bardzo skromną pomoc wojskową zarówno na lądzie, jak na morzu, natomiast otrzymałoby od Francyi bardzo wydatną pomoc. Z tego powodu „entente cordiale" pomiędzy Francyą a Hiszpanią wymaga, ażeby Hiszpania miała wyszkoloną i zupełnie zdolną do boju armię i flotę".

Z głosów hiszpańskich wymieniamy ankietę, którą urządził dziennik madrycki „Mundo" z powodu podróży króla hiszpańskiego do Paryża. Otóż w odpowiedzi na ową ankietę konserwatysta Gabryel Maura, przyszły minister spraw zagranicznych w razie, gdyby konserwatyści ujęli ster rządów w swoje ręce, występuje energicznie przeciwko porozumieniu z Francyą. Republikanin Alvarez przemawia za porozumieniem zarówno z Francyą, jak z Anglią i oświadcza, że w takim razie będzie w parlamencie głosować za powiększeniem armii i marynarki. Natomiast drugi deputowany republikański Ancarate jest tylko za takiem porozumieniem, któreby tylko obowiązywało Hiszpanię do oddania swoich portów angielskiej i francuskiej marynarce na wypadek konfliktu europejskiego. Pozatem nie miałaby Hiszpania żadnych zobowiązań.

Jak widzimy, na tle podróży Alfonsa do Paryża snute są rozmaite kombinacye po obu stronach Pireneów. Jaki będzie realny wynik podróży, nie rychło dowie się ogół, gdyż tego rodzaju akcyę dyplomatyczną strony interesowane trzymają zawsze w tajemnicy.

Nad jeziorem księżycowem.

(Zbiorowa podróż artystyczna).

St. Wolfgang, 8 maja.

Ulewny deszcz, który padał całą noc, nad ranem ustał, ustąpił chłód, jakby los sprzyjał naszej podróży, rano jasne słońce spojrzało na świat, na Alpy, które wczorajsze zimno białym całunem pokryło. Wspaniałe jezioro księżycowe (Mondsee) uwieńczone dookoła szczytami Alp, przedstawiało nam się w całym swym przepychu. Towarzyszom moim trudno było uwierzyć, że to maleńkie sioło, że ten wprost z fali jeziora wyrastający wolfgangski kościółek, taki skarb sztuki kryje. I przyszliśmy przed światowe arcydzieło Stwosza milczący, cisi. W pierwszej chwili nikt nie miał słowa na wypowiedzenie czaru, na wyrażenie olbrzymiego wrażenia, jakie to dzieło wywiera. Potęga jego sprawia, że niewierzący człowiek się modli, że artysta malarz, czy rzeźbiarz, jest tem dziełem polskiego malarza i rzeźbiarza złamany i upokorzony.

Zaczęły się studya nad arcydziełem. Te gdzieindziej szeroko opiszę. Z kroniki tych studyów zanotuję tylko to, że ponad wszelką wątpliwość zostanie udowodniony fałsz Pacherowskiego napisu, który to apokryf wykonany został w początkach XIX w., w erze, gdy pieśni Ossyana sfałszowano, gdy królodworski rękopis sfałszowano, gdy cały dziesiątek monogramów i podpisów Dürera sfałszowano. Zanotuję też, że znalazł się tu stary, dokumentem stwierdzony ołtarz Pachera, ten, pod którego firmę starają się podszyć Stwoszowskie arcydzieło. Figury ze starego ołtarza pacherowskiego z roku 1480 stroją portal kościelny i są takie, że doprawdy te obrazy Pana Boga są jego obrazą.

Natomiast opisać muszę bieżącą kronikę Stwoszowego dzieła. Jak twierdzi tutejszy ksiądz proboszcz, londyńskie British Museum traktuje od kilku lat o nabycie ołtarza z St. Wolfgang. Stawia coraz wyższe oferty, ostatnia z nich wynosi $2^1/_4$ miliona koron. Jeśli zważymy, że ołtarz w St. Wolfgang jest w porównaniu z krakowskim ołtarzem Maryackim dziełem co do rozmiarów maleńkiem, jeśli, wnioskując z ceny ofiarowanej przez Anglię, chcielibyśmy oznaczyć wartość ołtarza krakowskiego, musielibyśmy postawić cenę wprost fantastyczną. Dodam, że mimo kuszących ofert, ołtarz Wolfgangski sprzedany nie zostanie.

Jak nas tu informują, zjeżdżają tu od kilku lat, od czasu gdy „genialny Pacher" stał się tak w Europie sławnym, całe ekspedycye naukowe. Że cały korpus niemieckich historyków sztuki tu studyuje, nic dziwnego, ciekawem jest to, że była tu wyprawa naukowa francuska, angielska i rosyjska. Zapytałem ks. wikarego, który mi to mówił, czy byli tu polscy historycy sztuki, ale na to pytanie nikt nic nie umiał odpowiedzieć. A przecież „nostra res agitur!" Po ukończeniu studyów nad dziełem Stwosza, rozprószyła się wycieczka. Jedni pojechali do Ischl, gdzie się podobno sezon już zaczął i gdzie, jak mówią, wcześniej, niż zwykle, czynią przygotowania na przyjazd cesarza, reszta udała się do opactwa Mondsee, gdzie się czyni pewne poszukiwania, dotyczące Stwosza. Zjedziemy się wieczorem w Salcburgu, gdzie jutro zwiedzać będziemy Carolino-Augusteum i oglądać dwie perły polskiej kultury, to jest Predelle: ołtarz z Hallein: „Ukrzyżowanie", poczem nastąpi wyjazd do Insbruka. *Ludwik Stasiak.*

Strajk robotników polskich w Ameryce.

Wychodzący w Buffalo „Dziennik dla wszystkich" zamieszcza w numerze 103 artykuł wstępny o strajku robotników polskich w Dunkirk, mieście, leżącem w stanie nowo-jorskim. Ponieważ artykuł ów zawiera szczegóły, które muszą zająć ogół polski, a zwłaszcza te jego warstwy, z których wyłania się wychodźctwo do Ameryki, więc podajemy z niego najważniejsze ustępy. Wszakże Polacy w Ameryce północnej stworzyli czwartą dzielnicę Polski, a na cele narodowe spieszą zawsze z ofiarnym groszem. Każdy donioślejszy fakt w życiu Polonii amerykańskiej powinniśmy poznać, a strajk wspomniany jest objawem znacznej doniosłości.

W mieście Dunkirk — pisze „Dziennik dla wszystkich" — trwa od kilku tygodni strajk robotników w stalowniach milionowego towarzystwa „United States Radiator Co." Ludzie ci byli wyzyskiwani. Pracowali po 12 do 18 godzin na dobę w warunkach z natury hygienicznie złych, a systematycznie pogarszanych przez niedbalstwo zarządu fabryki. Wynagrodzenie, jak w przemyśle stalowym, wogóle urągało najskromniejszym wymaganiom. — Utyskiwania nic nie pomagały, protesty i żądania poprawy tego czarnego bytu zarząd kompanii uważał za krnąbność i opornych karał wyrzuceniem z pracy. Trzeba też pamiętać, że owymi helotami w fabryce Radiator byli cudzoziemcy, do tego Polacy, zatem ludzie, uważani wprawdzie za dobry materyał roboczy, lecz tylko za materyał, jak każda rzecz martwa przeznaczony do prędszego lub późniejszego zużycia i zastąpienia nowym.

Wreszcie wyczerpała się cierpliwość nawet potulnych Polaków. Przedstawili zarządowi fabryki warunki pracy i płacy, a po odrzuceniu ich rozpoczęli strajk. Równocześnie dokonali rzeczy najważniejszej, mianowicie zorganizowali polski lokal unijny i przystąpili do potężnej „Federacyi pracy", stowarzyszenia robotników amerykańskich. Strajkujący robotnicy polscy w liczbie około 100 walczą wytrwale, chociaż przed nimi zaczyna stawać widmo głodu.

Straj ten wywrze wpływ na wszystkich robotników polskich, którzy są ogromnie wyzyskiwani. „Dziennik dla wszystkich" omawiając płace robotników polskich i konieczne wydatki na utrzymanie rodziny, podaje budżet rodziny robotniczej w Ameryce, a te szczegóły powtarzamy tutaj, mają one bowiem znaczenie informacyjne.

Przeciętna płaca Polaka, pracującego w wielkim przemyśle — pisze „Dziennik dla wszystkich" — wynosi o 1·50 do 2·50 dolara dziennie, przyjmijmy przeciętnie 2 dolary czyli 600 za trzysta dni roboczych w roku. Natomiast minimalny koszt życia rodziny z pięciu osób (liczebność przyjęta przez statystykę rządową) wynosi 866 dolarów.

Robotnik polski w Dunkirk zarabia — jak twierdzi „Dziennik dla wszystkich" — przeciętnie tylko 600 dolarów rocznie, o ile pracuje bez przerwy. Ma tedy w budżecie deficyt, wynoszący 266 dolarów, a pokrywany kosztem pożywienia, lichego mieszkania i wykształcenia dzieci, które czemprędzej muszą iść do pracy zarobkowej. Robotnicy amerykańscy zarabiają znacznie więcej — wyzyskiwani są obcy przybysze, zwłaszcza Polacy. Strajk polskich robotników ma ogromną doniosłość, obudzi bowiem wogóle u tych robotników dążenie solidarne do poprawy bytu. Jest to pierwsza walka przybyszów polskich z molochem wyzyskującego kapitalizmu. Oby przyniosła im zwycięstwo.

Kronika powstania 1863-64 roku.

10 maja.

Wciągnąwszy Moskali w bagna, zadaje im Latyński porażkę w pobliżu Węgrowa (P.). Idąc ze Świętych Błot z 25 ludźmi, napadnięty pod Janinem (Gr.) przez trzy roty Moskali, wymyka się szczęśliwie Lenkiewicz. Wybuch w województwie Mińskiem naznaczono na dzień 1 maja. W okolicy Bohuszowicz Bolesław Świętorzecki i Stanisław Laskowski (Sobek) zorganizowali silny oddział, z którym, niepokojąc nieprzyjaciela, skierowali się w puszczę ihumeńską. Tu pod Ladami (Min.) napadnięci przez dwie roty piechoty, ukryci w dobrej pozycyi, tak celnymi strzałami rażą nieprzyjaciela, że ten ze stratą 100 ludzi musi ustępować. — W okolicy Mińska zbierający się powstańcy w liczbie 300 pod dowództwem Antoniego Trusowa, napadnięci pod Piotrowszczyzną (Mińsk.) idą w rozsypkę. Trusow z garstką ludzi łączy się w puszczy ihumeńskiej z Laskowskim. Oddziałki powiatu skwirskiego Hennla Piotra Chojnowskiego, liczące 90 przeważnie jazdy, dopadnięte w lesie pod Iwnicą (Woł.) zostają rozproszone: Hennel ginie pod wsią, Piotrowski, ranny, w samej Iwnicy ujęty, niebawem zostaje stracony.

Kronika.

Kraków, 10 maja.

Następny numer „Nowej Reformy" wyjdzie o zwykłej porze jutro, to jest w niedzielę rano.

Z polskiego Tow. balneologicznego. Walne zgromadzenie odbyło się 6 b. m., w sali domu lekarskiego. Zebranie zagaił prezes prof. Pareński, poczem po przedłożeniu sprawozdań udzielono wydziałowi absolutoryum. Następnie omówiono szereg spraw, jako to wyniki ankiety Towarzystwa w sprawie wydzierżawienia Krynicy, druk nowych analiz naszych wód w 10-tem wydaniu „Przewodnika"; i w dziele „Balneografia", program następnego zjazdu balneol. i t. d. Do zarządu wybrano prezesa p. Pareńskiego, sekretarzą dr. Zanietowskiego, redaktora dr. Frączkiewicza, oraz pp. Aronsohna, Cerchę, Langa, Mazurkiewicza, Pelczara, Piotrowskiego i Wąsowicza.

O szpital dla dzieci św. Ludwika. Donosiliśmy, że Tow. opieki szpitalnej dla dzieci po wygaśnięciu kontraktów nie chce nadal utrzymywać szpitala dla dzieci w zastępstwie kraju i kliniki, w zastępstwie rządu. Oświadczył to imieniem tego Tow. prof. Maciej Jakubowski na zebraniu, w którem wzięli przed kilku dniami udział: marszałek hr. Gołuchowski, wicepr. Sare, szef departamentu sanitarnego w Wydziale krajowym, dr Bernadzikowski, inspektor szpitali dr Müller, prezes komitetu szpitala św. Łazarza prof. Łazarski, marszałek powiat krakowskiego poseł Skrzyński i przedstawiciele Tow. Prof. Jakubowski oświadczył tylko gotowość wynajęcia rządowi lub Wydziałowi krajowemu budynków szpitala św. Ludwika. Dr Bernadzikowski oświadczył, iż na razie najważniejszem zadaniem jest prowizoryczne pomieszczenie dzieci, nawiedzonych chorobami zakaźnemi, zanim stanie w Krakowie osobny szpital infekcyjny, i że Wydział krajowy nosi się z myślą postawienia w tym celu tymczasowych baraków na gruntach szpitala św. Łazarza.

W długiej i ożywionej dyskusyi pp. delegat Fedorowicz, wiceprezydent Sare i rektor Zoll wykazywali zgodnie, że daleko odpowiedniejszem i niezawodnie mniej kosztownem byłoby prowizoryczne pomieszczenie dzieci z chorobami zakaźnemi w jednym z pawilonów szpitala św. Ludwika, aniżeli w budować się mających barakach.

Konferencya zakończyła się oświadczeniem marszałka hr. Gołuchowskiego, że sprawa będzie w najbliższym czasie przez Wydział krajowy rozpatrzoną i najdalej do końca maja zapadnie decyzya.

„Żywy Dziennik" (Nr. 11), redagowany zawsze nadzwyczaj zajmująco przez Ant. Lekszyckiego, odbędzie się na dochód kolonij robotnic, w poniedziałek 12 bm. o godz. 8 wieczór w sali Starego Teatru. „Artykuł wstępny" wypowie redaktor Ludwik Szczepański. Znakomita artystka sceny krakowskiej, p. Irena Solska, wygłosi wiersz Edgara Poego p. t. „Dzwony". „Sylwetki z sali sądowej" przedstawi adwokat dr. Roman Bogdani. Dyr. Teofil Trzciński odda swój niepospolity kunszt recytacyjny na usługi „Żywego Dziennika" w pełnych humoru utworach znanego literata Adama Grzymały Siedleckiego; jedna z tych „rzeczy wesołych" ma tytuł: „Jak obradował komitet nad uczczeniem zasług znanego społecznika?", druga „O człowieku, który redagował „Żywy Dziennik„.

— Myślę, że gdyby Kolumb był z Galicyi, a broń Boże jeszcze ze Lwowa, i gdyby postawił jajo na cieńszym końcu, to nietylko by mu powiedziano: „to każdy potrafi!", ale by go zamknięto do kryminału...

— Nie rozumiem...

— A jednak to takie proste: weszło już w modę krytykować i potępiać wszystko, co ze Lwowa wyjdzie. Przecież my musieliśmy kiedyś wejść w bezpośrednią styczność teatralną z zagranicą, musieliśmy otworzyć do niej drogę naszym autorom, wysondować zdanie obcych. — Ktoś musiał początek zrobić. A czemu tego nie zrobili inni? Zresztą ze zbieraniną z różnych teatrów nie można było jechać do Francuzów, trzeba im było pokazać teatr rzeczywisty, a do tego najbardziej się nadawał lwowski, jako posiadający najwięcej wybitnych aktorów. Z panów: Adwentowicz, który powrócił na stałe do Lwowa, Chmieliński, Dobrzański, Feldman, Fritsche, Nowacki, Żelazowski, a wreszcie Jaworski, jako może dziś jedyny reprezentant ról kontuszowych, a z pań: Bednarzewska, Dobrzańska, Gostyńska, Pawłowska, Rotterowa, Siemaszkowa i Trapszo, to chyba dosyć, jeżeli nie „gwiazd", to przynajmniej sił najpierwszorzędniejszych, na obdzielenie kilku nawet teatrów. Będzie więc co pokazać w Paryżu. A zresztą był czas do krytyki, kiedy projekt był w zawiązku, będzie czas, kiedy p. Heller powróci z Paryża — może i ja wtedy będę krytykował, bo nie należę do jego bezwzględnych wielbicieli. — Ale, kiedy jest rzecz przygotowana i nieodwołalna, jeżeli się nietylko nie pomaga, lecz jeszcze rzuca kamienie pod nogi, jeżeli miesięczniki, nawet jak „Museion", posuwają się do niegodnego nawet pisemka brukowego, a niedwuznacznego podejrzenia, że p. Heller przekupił recenzentów lwowskich, to chyba za wiele i nie po obywatelsku... A zresztą jeżeli nawet nasz teatr jest daleki od doskonałości, to trzeba z dobrą wolą wyrozumieć dlaczego...

— A więc dlaczego?

— Dlatego, że jest zmuszony utrzymywać trzy działy równocześnie. Kiedy więc n. p. dramat gra, to musi dać 2000 koron, aby zapłacić utrzymanie za ten dzień nietylko swoje, ale także opery i operetki. Sztuki więc muszą schodzić z afisza, skoro dochód ich spada poniżej tej cyfry i stąd gonienie premierami. Przytem konkurencya „kinów", których tu mamy już ze trzydzieści, domaga się jakiegoś środka zaradczego. Tym środkiem byłaby tylko budowa wielkiego i przez to taniego Teatru Ludowego. Ale z tym projektem lwowskim stało się, co z tylu innymi projektami: Kraków je podchwycił i bierze się do wykonania, podczas gdy we Lwowie jeszcze długo będą się namyślać nad tem, co tutaj ma o wiele większe znaczenie, nawet narodowe, niż w Krakowie.

— Z jakich powodów?

— Z takich, że my musimy się liczyć z powstaniem we Lwowie teatru ruskiego i to taniego i musimy mu wśród mas przeciwdziałać i że z założeniem uniwersytetu ruskiego obowiązek bronienia ich przed rutenizacyą jeszcze wzrośnie.

— Ale jak go doprowadzić do skut...

— Ajaj! — przerwał mój znajomy, patrząc na zegarek. — Obiadł przepadł, a gotowa przepaść i kolacya! Pół do 9, a żona powiada, że jeżeli mnie po ósmej nie będzie, nie schowa mi nic do jedzenia... To wszystko przez pana! Dobrze przynajmniej, że pan tak samo tymczasem zmókł za karę!...

— Ale zato pójdę o dwie godziny prędzej spać!

— A to jakim sposobem?

— Bo pan za mnie napisał „felieton lwowski" do Krakowa!...

Wojciech Dąbrowski.

Wygłosi on także mowę pogrzebową na „śmierć kina", autora „Pałuby" Karola Irzykowskiego. „Kronikę krakowską" objął znakomity humorysta Leon Wyrwicz, który nadto wystąpi jako „mowca z niejedzalni" w humoresce dr. Kazimierza Ostrowskiego p. t. „Cztery kwiatki ozdobnego stora". W tej samej „rzeczy wesołej" p. Leonia Gawlikowska wygłosi w stroju pierrota „quasi-prolog", a p. Stanisław Haraschin mowę profesora gimnazyalnego do uczniów na początku roku szkolnego. Znany artysta-malarz, p. Stefan Felsztyński, wystąpi z własnemi „Rozmaitościami". Ceniony poeta, p. Edmund Bieder, odczyta „revuettę" p. t. „Wojna w Bronowicach", a redaktor Władysław Horowicz „Telegramy".

Bilety na „Żywy Dziennik" nabywać można dzisiaj od godz. 4 po południu do 8 wiecz. w kasie Starego Teatru.

Z teatru. Na Zielone Święta przygotował teatr krakowski repertuar następujący: W niedzielę po południu, o godzinie 3 i pół, wesoła krotochwila Brunona Winawera „Losy Europy" po cenach zniżonych; wieczorem o godzinie 7 i pół „Paweł I" D. Mereżkowskiego z dyrektorem Solskim w roli tytułowej. W poniedziałek, 12 b. m., po południu o g. 3 i pół, „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem o g. 7 i pół „Judasz z Kariothu" K. H. Rostworowskiego z dyrektorem Solskim w roli tytułowej.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie dla przemysłu gospodarczo-szynkarskiego, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr Szarskiego. Komisya uchwaliła przedstawić wniosek na Radę miejską o wybór jednego członka do komisyi w miejsce po ś. p. Maurycym Dattnerze. Dalej wydała komisya opinię przychylną co do dwóch koncesyi na utrzymywanie dozwolonych gier. Oświadczyła się komisya odmownie co do udzielenia jednej koncesyi na sprzedaż wódek we flaszkach opieczętowanych, zezwoliła na przeniesienie jednej koncesyi na garkuchnię i kawiarnię. Wreszcie odmówiła zezwolenia na przeniesienie dwóch koncesyi szynkarskich z dawnych lokali do innych.

Klub angielski. (Grand Hotel). W środę dnia 15 b. m. o godz. 8·30 wieczór odbędzie się odczyt panny Sheepshanks z Londynu p. t. „On the history of the feminist Movement in England".

Głodomór w „Oleandrach". Niezwykłe widowisko obserwować będzie można w tych dniach w „Oleandrach" (wystawa architektury): głodomora, który pod kontrolą lekarską, pod specyalnym kloszem, pościć będzie się produkował. Głodomór jest Polakiem, pochodzi z Poznańskiego, nazywa się Wojciech Dąbrowski, ma lat 25. Dąbrowski był górnikiem, raz w kopalni był zasypany i 8 dni przebywał pod ziemią. To mu dało bodźca do wyboru „karyery" głodomora.

Z zapisków policyjnych. Wczoraj aresztowano 15-letniego Andrzeja Wilka i 17-letniego Stefana Karwala, którzy będąc zajęci w serowni braci Rolnickich na Zakrzówku dopuszczali się systematycznej kradzieży pieniędzy z kasy podręcznej tejże fabryki. Przy aresztowanych znaleziono jeszcze około 200 koron.

Do policyi krakowskiej nadeszło telegram z Zawichostu, że Andrzej Czajka, zdefraudowawszy większą sumę pieniędzy w pewnej instytucyi, uciekł z Zawichostu. Prawdopodobnie przez Galicyę uda się do Ameryki. Policya zarządziła poszukiwania za zbiegiem.

Z kraju.

Chrzanów, 5 maja (Obchód Trzeciego Maja). — Towarzystwo Sokół w połączeniu z miejscowem Kołem T. S. L. urządziło wczoraj uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy 3 Maja. Już od samego rana panie kwestowały na rzecz T. S. L., w czem pomagali im panowie. O godzinie 8 rano zebrali się na boisku sokolem wszyscy członkowie Sokoła, [illegible] w Kościele (chrzanowski bowiem kościół znajduje się w stanie restauracyi) [illegible] Jaworzna [illegible] nabożeństwie [illegible] do gmachu Sokoła w Chrzanowie, gdzie z ramienia T. S. L. przemówił prezes p. J. Rąb „O znaczeniu konstytucyi majowej".

Wieczorem odbył się w sali Sokoła uroczysty wieczorek. Słowo wstępne wypowiedział z werwą p. Urbańczyk, profesor tutejszego gimnazyum, następnie chór odśpiewał szereg pieśni („Do braci Słowian" Noskowskiego, „Wianek polski" i inne), a sekstet skrzypcowy odegrał kilka utworów. Wyszkolonym chórem [illegible] gorliwie dyrygent p. Kaczyński. Dalej nastąpiła deklamacya Stasia Punickiego pt. „Jeszcze Polska nie zginęła", wypowiedziana z uczuciem i odczuciem, a [illegible] odegrało dwa obrazy z „Kościuszki pod Racławicami".

Tarnów, 9 maja. (Z Rady miejskiej). Pod przewodnictwem wiceburmistrza dra Mütza odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, na którem po [illegible] protestu [illegible] ważności [illegible]. Dr Mütz odpowiedział na interpelacyę prof. Wojciechowskiego [illegible] wydelegowania [illegible] urządzenie [illegible], lokal [illegible], iż [illegible].

Po przystąpieniu do dyskusyi budżetowej po przemowie r. Rypuszyńskiego, dr Schützer starał się wykazać [illegible] elektrownię, tramwaj itd. [illegible] Następnie przemawiali: dr Bornet, dr Mütz i dr Rapaport. Na tem posiedzenie zamknięto.

Niechobrz, 6 maja. (Trzeci Maja). W dniu 4 b. m. odbył się w Zgłobniu obchód konstytucyi 3 Maja. Po uroczystem nabożeństwie przemówił do wielkiej rzeszy ludu wiejskiego miejscowy ks. proboszcz [illegible]. Następnie rozwinął się olbrzymi pochód, na czele którego jechała banderya Krakusów, dalej [illegible] oddział [illegible] szkolnej [illegible] ludu. [illegible] Pochód zatrzymał się przed krzyżem przydrożnym, gdzie o znaczeniu konstytucyi dla ludu wiejskiego przedewszystkiem mówił nauczyciel z Niechobrza, Wł. Nowak. Następnie pochód ruszył do granicy Niechobrza i tu się rozwiązał. W czasie pochodu śpiewał pięknie chór mieszany pod kierunkiem p. W. Błażewskiego, nauczyciela z Niechobrza Dolnego.

Tyczyn, 8 maja. Sokół żegnał w serdeczny sposób sądziego dra Andrzeja Głogoczowskiego, przeniesionego do Mielca, który na stanowisku prezesa położył olbrzymie zasługi. Na zebraniu w „Sokole" pożegnał go druh dr Buchelt, który równocześnie pożegnał p. Głogoczowską. Następnie pożegnał go imieniem sokolstwa budziwojskiego, którego założycielem był dr Głogoczowski, druh Szela. Imieniem mieszczaństwa żegnał go druh Gutkowski.

W dniu 1 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków „Sokoła"; dokonano wyboru trzech członków wydziału.

Rzeszów, 9 maja. (Z rozrywek. — Pożar w Łańcucie).

Stały „Teatr polski" z Przemyśla daje dwa przedstawienia w czasie Świąt Zielonych, a to Zapolskiej: „Pannę Maliczewską" i „Mąż o dwóch żonach". A i „Teatr premier" zapowiada Zbierzchowskiego „Tajemniczą panią". W końcu maja, urządza Sokół wielki festyn, a w ślad po nim, bo już 1 czerwca odbędzie się kiermasz na dochód bursy gimnazyum im. ks. Feliksa Dymnickiego.

„Quo Vadis" w kinoteatrze „Urania" ściągają tłumy publiczności.

W bieżącym tygodniu wybuchł pożar w Łańcucie, w budynku, należącym do hr. Romana Potockiego, a zamieszkałym przez rodzinę oficyalisty p. Jaworskiego. Pożar wybuchł około godziny 3 nad ranem, tak, że zbudzeni nagle mieszkańcy, zdołali zaledwie ujść z życiem. Dom i całe urządzenie spłonęło doszczętnie. Pożar powstał prawdopodobnie z powodu lekkomyślności służącej, która pozostawiła jarzące węgle w samowarze, stojącym na podłodze.

Zjazd delegatów „Ognisk" nauczycielskich powiatu samborskiego, dobromilskiego, przemyskiego, jarosławskiego, przeworskiego, łańcuckiego i brzozowskiego odbędzie się w Przemyślu, z polecenia zarządu naczelnego krajowego związku nauczycielstwa ladowego, w lokalu tamtejszego „Ogniska" 12 b. m. Przedmiotem obrad będzie ujednostajnienie prac w poszczególnych „Ogniskach", a referentami spraw będą pp. Smulikowski i Baścik.

Ze świata.

Koniec strajku na Górnym Sląsku. Na zebraniu związku pracodawców w Katowicach uchwalono nie ustępować wobec górników i nie robić im żadnych ustępstw. Natomiast na konferencyi delegatów robotniczych uchwalono natychmiast strajk przerwać. Za przerwaniem oświadczyło się 64 delegatów, przeciwko 26, nadto oddano w głosowaniu 4 białe kartki. Bliższych szczegółów niema do tej chwili, ale już z powyższej krótkiej telegraficznej wiadomości wynika, że strajk kończy się niestety klęską robotników, a zwycięstwem pracodawców.

Awans jednorocznych ochotników. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, normujące awans jednorocznych ochotników w czasie czynnej służby. Jednoroczni ochotnicy, uczęszczający do szkoły dla oficerów rezerwy, mogą ku końcowi grudnia a więc po 3-miesięcznej służbie otrzymać szarżę frajtra tytularnego (frajter tytularny ma jedną gwiazdkę, a żołd szeregowca). Po ukończeniu szkoły ci jednoroczni, którzy wykazali dobre postępy, mogą otrzymać szarżę kaprala tytularnego. Wreszcie po zdaniu egzaminu oficerskiego jednoroczni ochotnicy w dniu 1 października otrzymają szarżę feldebla.

Medycy otrzymują po 3 miesiącach służby wojskowej szarżę frajtra tytularnego, a po ukończeniu drugiej części służby, trwającej 9 miesięcy, tudzież po ukończeniu z dobrym postępem 2 szkoły sanitarnej, zostają tytularnymi feldfeblami. Analogiczne przepisy odnoszą się do farmaceutów, weterynarzy i t. d.

Surowy wyrok. Z Wiednia piszą 5 bm.: W listopadzie z. r., gdy rezerwiści pułku dragonów, stacyonowanego w Pardubicach, maszerowali na dworzec kolejowy, aby odjechać do Galicyi — na dworcu kolejowym zebrały się tłumy publiczności. Niejaki Ferdynand Zahradka wezwał publiczność do spokoju i wszedł na stopień wagonu, aby wygłosić mowę. Wypowiedział jedynie słowo: „żołnierze", gdyż strącono go ze stopnia, przyczem między publicznością a żołnierzami przyszło do hałaśliwej sprzeczki, w czasie której towarzyszący rezerwistom kawalerzyści dobyli szabel. Zahradkę w Pradze uwięziono, a rząd powiatowy skazał go za przekroczenie paragrafu 87 (złośliwe zakłócenie pokoju) na dwa lata ciężkiego więzienia.

W zeszłą sobotę sprawę tę rozstrzygał najwyższy Trybunał w Wiedniu, na skutek wniesionego przez Zahradkę zażalenia nieważności. Najwyższy trybunał wyrok pierwszej instancyi w całej pełni potwierdził.

37 lat więzienia. Z Wiednia piszą 6 b. m.: Wczoraj przed sądem wojskowym odbyła się rozprawa przeciw dezerterowi wojskowemu Emanuelowi Czibuli, który w listopadzie zeszłego roku popełnił mord rabunkowy na dwóch robotnikach. — Czibulę skazano na 20 lat więzienia. Czibula przed 12 laty popełnił mord rabunkowy w Budapeszcie, za który go sąd wojskowy skazał na 15 lat więzienia — przed karą tą umknął. Dzisiaj też musi naprzód odsiedzieć owe 15 lat, następnie 20 lat, na które go wczoraj skazano, wreszcie odstawionym będzie do sądu cywilnego w Komornie, gdzie ma do odsiedzenia karę 30 miesięcznego więzienia za zgwałcenie.

Kradzieże w odlewarni srebra. Z Katowic donoszą 5 bm.: Policya tutejsza odkryła w skarbowej odlewarni srebra w Hucie Fryderykowskiej, obok Tarnowic znaczne kradzieże srebra. Pod zarzutem tych kradzieży uwięziono agentów Maciószka i Pasiecznego, oraz robotnika Hassara. Wartość skradzionego srebra idzie w dziesiątki tysięcy.

Współczesne dzieci. Z Budapesztu piszą dnia 5 b. m.:

Przedsiębiorca budowlany Ehrenwald, powróciwszy wczoraj wieczorem z przechadzki do domu znalazł swego 3-letniego synka i 1½ roczną córeczkę leżących bez przytomności. W mieszkaniu było czuć zapach gazu, a kurek od gazu był odkręcony. — Z trudem przywołali lekarze oboje dzieci do przytomności. Trzyletni synek opowiedział, że chciał sobie i siostrzyczce odebrać życie ze zmartwienia, że matka nie wzięła ich na przechadzkę. Trzechletni dzieciak wpadł na taki pomysł, słysząc przy objedzie opowiadanie ojca o popełnionem przez kogoś samobójstwie przez wdechiwanie gazu.

Most rumuński na Dunaju. Zarząd kolei rumuńskich przedsięwziął wstępne studya nad budową nowego mostu na Dunaju pod Harszową, w centrum Dobrudży. Most ów pod względem wytrzymałości i szerokości ma podołać wszelkim wymogom ruchu. Dwa tory kolejowe umożliwią jazdę przez most równocześnie dwóch pociągów, a między niemi znajdować się będzie tor dla wozów nawet najcięższych. Most ów zarówno pod względem ekonomicznym, jakoteż i wojskowym będzie bardzo ważny. W związku z nowym mostem wybudowana zostanie kolej strategiczna z Candarej do Harszowy. Minister wojny, generał Harjen z oficerami sztabu generalnego znajduje się obecnie w Dobrudży i bada teren pod wspomnianą kolej. Most na Dunaju zostanie wybudowany w ciągu 5 lat.

Burmistrz niemiecki we francuskiej legii cudzoziemskiej. O niezwykłej odyssei burmistrza miasta Usedom na Pomorzu, nazwiskiem Trömel, donoszą dzienniki niemieckie. Burmistrz Trömel, człowiek z wykształceniem uniwersyteckiem, żonaty i ojciec dwojga dzieci, wstąpił nagle do legii cudzoziemskiej w Algierze. Już w lutym 1911 r. Trömel, który naówczas kandydował do Sejmu pruskiego, zniknął niespodziewanie bez śladu, udawszy się w podróż do Berlina. Ponieważ Trömel był człowiekiem, pełniącym sumiennie swoje obowiązki, ponieważ dalej skontrum kas i ksiąg nie wykazało żadnych usterek, a poza tem nie było powodów do przypuszczenia, że popełnił samobójstwo, lub uciekł, więc sądzono, że padł ofiarą zbrodni lub nieszczęśliwego wypadku. Wszystkie poszukiwania pozostały bez skutku, aż wreszcie zapomniano o zaginionym.

W trzy miesiące później przyszedł do posła z okręgu Usedom list od Trömela, donoszący, że Trömel znajduje się w Paryżu, nie wiedząc, w jaki sposób tam się dostał. Tömel wrócił do Usedomu i po śledztwie dyscyplinarnem, pomyślnie dla niego ukończonem, objął napowrót urząd burmistrza. Dnia 29 marca b. r. Trömel znowu zniknął bez śladu. Zarządzono poszukiwania, ale bezskutecznie. Dopiero w ostatnich dniach szwagier zaginionego, asesor Bernpointer w Landshut w Bawaryi otrzymał list, mający stampilię urzędu pocztowego w Seidzie, mieście algierskiem. W liście tym donosi Trömel, że wstąpił do 2 pułku francuskiej legii cudzoziemskiej na 5 lat. Trömel powiada, że uczynił to w przystępie zaciemnienia władz umysłowych i prosi, ażeby go z legii uwolniono. Nie będzie to łatwą rzeczą. Rodzina przedsięwzięła kroki, ażeby Trömela uwolnić z legii, a prawdopodobnie niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych poprze tę akcyę. Rząd francuski uwolni nieszczęśliwego burmistrza, jeżeli okaże się, że wstąpił do legii, popadłszy w pewien rodzaj obłędu.

Inżynierowie ministrami. Nowe norweskie ministerstwo ma bardzo charakterystyczny skład. Nietylko ministrowie resortów technicznych, lecz i premier oraz minister spraw zewnętrznych są technikami-inżynierami. Kompletu Rady ministrów dopełniają czterej prawnicy.

Dzisiejszy numer „N. Reformy" zawiera 10 stronnic. Na stronie 5-tej zamieszczamy węgierską nowelę Fr. Molnara p. t. „Huzar Artur".

Zmarli.

Stanisław Gronek, słuchacz prawa, w 23 roku życia umarł w Dzikowie. Brał czynny udział w pracy społecznej, okazując w każdym kierunku jak najlepszą wolę.

Romuald Gajewski, urzędnik podatkowy, zmarł w Krakowie 2 b. m.

Kazimierz Banaś, lat 16, uczeń gimnazyum św. Jacka, zmarł w Krakowie.

Józef Kreissl, lat 69, budowniczy, zmarł w Krakowie.

We Lwowie zmarła w dniu 30 z. m. Marya z Ferrów Maszkowska, wdowa po ś. p. Karolu Maszkowskim, a matka Karola, znanego artysty-malarza, S. p. Maszkowska, jedna z najszlachetniejszych matron polskich minionej doby, była gorliwą uczestniczką powstania 1863 roku i pospołu z mężem swym Karolem, znanym przyjacielem Artura Grottgera, czynny brała udział w akcyi narodowej. Cześć jej pamięci.

Pogrzeb odbył się w dniu 2 b. m. we Lwowie.

Konkurs na posady w szkołach średnich i seminaryum T. S. L. Zarząd główny T. S. L ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady w szkołach średnich T. S. L.

A) W gimnazyum realnem T. S. L. w Białej. Na posadę nauczyciela z kwalifikacyą do nauczania matematyki i fizyki, jako przedmiotów głównych i uzdolnieniem do nauczania geometryi wykreślnej.

B) W gimnazyum realnem T. S. L. i śląskiej Macierzy szkolnej w Orłowej (na Śląsku). Na posady: 1) Nauczyciela z kwalifikacyą do nauczania języka łacińskiego i greckiego, jako przedmiotów głównych; 2) nauczyciela języka francuskiego i języka polskiego, jako przedmiotów głównych.

C) W seminaryum nauczycielskiem męskiem T. S. L. w Białej. Na posady: 1) Nauczyciela z kwalifikacyą do uczenia języka polskiego, jako przedmiotu głównego. Pożądana jest kwalifikacya dodatkowa z języka niemieckiego, jako drugiego przedmiotu głównego; 2) nauczyciela z kwalifikacyą do uczenia języka niemieckiego, jako przedmiotu głównego. Pożądana jest kwalifikacya dodatkowa z języka polskiego, jako drugiego przedmiotu głównego; 3) nauczyciela z kwalifikacyą do nauczania historyi i geografii, jako przedmiotów głównych; 4) nauczyciela z kwalifikacyą do nauczania nauk przyrodniczych, jako przedmiotu głównego, a matematyki i fizyki jako przedmiotów pobocznych; 5) katechety rzymsko-katolickiego z obowiązkiem uczenia religii w szkole ćwiczeń.

Do powyższych posad przywiązane są pobory, przysługujące stałym profesorom państwowych szkół średnich, t. j. płaca zasadnicza 2800 K, dodatek aktywalny 840 K, nadto dodatek T. S. L., płatny z góry, a wynoszący przez pierwsze trzy lata służby po 400 K, a zwiększający się co trzy lata o 250 K rocznie. Nadto nauczycielom mającym stałe posady w szkołach państwowych, a urlopowanym wypłaca się wszelkie przyznane w służbie państwowej dodatki pięcioletnie. Podania, należycie udokumentowane i zaopatrzone w wykaz dotychczasowej służby i tabelę kwalifikacyjną, należy wnosić wprost do zarządu głównego T. S. L. (Kraków, ulica Floryańska l. 15) najdalej do 25 maja 1913 r.

D) W szkole ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej. Na posady: 1) Nauczyciela szkoły ćwiczeń z kwalifikacyą do szkół wydziałowych i kwalifikacyą do nauczania gospodarstwa w seminaryach. 2) Na posadę nauczyciela szkoły ćwiczeń z kwalifikacyą do szkół wydziałowych, względnie pospolitych i kwalifikacyą do nauczania gimnastyki w szkołach średnich.

Do powyższych posad przywiązane są następujące wybory: a) płaca 2200 K, b) dodatek na mieszkanie 400 K, c) dodatek T. S. L. przez pierwsze trzy lata po 300 K, przez dalsze trzy lata po 200 koron.

Podania, należycie udokumentowane i zaopatrzone w wykaz dotychczasowej służby i tabelę kwalifikacyjną, należy wnosić przez odnośną Radę szkolną okręgową pod adresem zarządu głównego TSL. (Kraków, ulica Floryańska l. 15) najdalej do 25 maja 1913.

W razie boleści w okolicy ślepej kiszki należy rano na czczo wypić pół szklanki wody gorzkiej Franciszka Józefa, która oczyszcza żołądek i jelita i nawet przy codziennem użyciu świetnie działa. Królewsko-wirtemberski nadradca Landenberger pisze: „Jestem w możności stwierdzić, iż zarówno pewne, jak łagodne działanie wody gorzkiej Franciszka Józefa, wskazanem jest nawet w wypadkach, w których z powodu zapalnego stanu kiszek, użycie innych środków przeczyszczających jest niedopuszczalnem". — Do nabycia tylko w flaszkach szklanych w aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych. Dyrekcya wysyłkowa wód ze źródeł leczniczych Franciszka Józefa w Budapeszcie. 747

Teatr świetlny „Uciecha"

Starowiślna 16.

Nowy program rozpoczął się dzisiaj w sobotę i potrwa do piątku włącznie dnia 16 b. m. Obejmuje sensacyjny dramat z życia amerykańskich farmerów; sceny tego dramatu mają bardzo silne napięcie i zajmują widza w wysokim stopniu. — Dramat nosi tytuł: „Jack Johnson, dziki jeździec". Są to wspaniałe zdjęcia z najpiękniejszych okolic Ameryki.

W program wchodzi dalej komedyjka francuska: „Zazdrosny Leon"; znana artystka Zuzanna Grandais gra główną rolę kobiecą. Nadto zdjęcie rodzajowe: Polowanie w Dżunglach; obrazy z podróży po Azyi: Turkestan i jego mieszkańcy. Z dziedziny komiki wymienić należy wesoły obraz: Augustyn, jako król bokserów. Całość uzupełniają pierwszorzędne obrazy, jak wycieczka do parku narodowego w Ameryce na górze Rainier (4.380 m. nad poziom morza) oraz najnowszy Przegląd Tygodniowy. 4086

Składki. Na zakład w Pawlikowicach złożył J. C. 15 K w dzień imienin ś. p. Stanisława Cyrankiewicza. (W nr. 212 podano mylnie 10 K).

Dla Tow. Szkoły ludowej złożył II kurs seminaryum naucz. 3 K 40 h. zamiast życzeń w dzień imienin prof. Pszona; Jan Biedroń 10 K.

Z kalendarza. W sobotę 10 maja: Izydora i Anton.; w niedzielę 11 maja: Zesł. Ducha św., Franc. Hier.; w poniedziałek 12 maja: Pankrac. i Ner.

Wschód słońca dnia 10 maja o godzinie 4 minut 04; zachód o godzinie 7 min. 09; długość dnia godzin 15 m. 05.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 9 maja termometr doszedł od + 3·3 do + 10·8 Cels.; barometr powoli się podnosił.

Dnia 10 maja o godzinie 7 rano stan barometru 742·0 mm., termometru + 5·0 Cels.; — wiatr północno-północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 0·0, najniższa — 1·8 Cels. — Ciśnienie powietrza 68½. Kierunek wiatru północny.

Prognoza: pogoda niepewna.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Tajemniczy Dżems".
W sobotę: „Losy Europy".
W niedzielę po poł.: „Losy Europy"; wieczór: „Paweł I".
W poniedziałek po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Judasz z Kariothu".
We wtorek: „Losy Europy".
We środę: „Bocian".
We czwartek: „Losy Europy".
W piątek: „Losy Europy".
W sobotę: „Jak wam się podoba".
W niedzielę po poł.: „Tajemniczy Dżems"; wieczór: „Jak wam się podoba".
W poniedziałek: Przedstawienie amatorskie „Faust".

Dział ekonomiczny.

*** Budowa kolektora w Krakowie.** Wczoraj odbyło się w tutejszej ekspozyturze dyrekcyi budowy dróg wodnych publiczne otwarcie ofert na rozpisaną robotę kolektora na lewym brzegu Wisły w Krakowie. Oferowało 9 firm, a mianowicie: 1) Liebling et Kahane 627.939 K. 2) Jenkner et Zwojniczek 604.427 K. 3) Rodakowski, Sosnowski i Zachariewicz 579.695 K. 4) Br. Górski et Eliasz Kanarek 562.960 K. 5) Budowniczy Herman Gutman 559.809 K. 6) Rella et Neffe (z Wiednia) 515.014 K. 7) Oświecimski Adam, Włodz. Dziakiewicz i Ludwik Uhlirz z Pragi 514.722 K. 8) Better et Tlachna 496.654 koron. 9) Zarzycki Jan 484.359 K.

*** Stow. podróżujących kupców** w Krakowie odbyło walne zgromadzenie, które udzieliło zarządowi absolutoryum z czynności w roku ubiegłym. Prezesem wybrano ponownie p. Arnolda Steinera, skarbnikiem p. Wilhelma Landaua, sekretarzem p. Sal. Zimta.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 9 maja.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 21·40 do 22·90; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 18·80 do 19·50; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 17·— do 18·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 19·70 do 20·90; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·40 do 21·90; tatarka od 17·— do 18·—; groch 24·50 do 35·—; fasola od 23·50 do 61·—; soczewica od 44·— do 46·—; wyka od 20·— do 24·—; siano zwyczajne od 9·20 do 10·20; koniczyna pastewna od 11·60 do 12·40; słoma od 4·40 do 5·—; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 64·— do 70·—; kminek holenderski od 80·— 84·—; koniczyna nasienna czerwona od 140·— do 210·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 44·— do 50·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 6·50 do 7·50; jaja za kopę 3·60 do 4·—; masło za 1 kilogram 3·10 do 3·40; ser za 1 kilogram 0·80 do 0·90; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·14; mleko niezbierane od 22·— do —·26.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 9 maja.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 584, cieląt 469, owiec i kóz 0, nierogacizny 216; razem 1269 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 68·— do 100·—, buhaje chude — do —; woły od 76·— do 104·—; krowy 60·— do 94; jałownik 68·— do 102·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 178·— do 184·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 350·—; woły z paszy od 0—·— do 0—·—; krowy od 120.— do 360·—; jałówki od 120·— do 260·—; cielęta od 25·— do 90·—; owce i kozy od 20·— do 25·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1006 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 249; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 14. na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 9 maja.

Tendencya: nieco słabsza, zaofiarowanie: dostateczne, chęć kupna słaba, obroty: mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 10·70 do 11·45; węgierską nową (76/79) od 11·75 do 11·85; żyto dworskie (68/72 kg.) od 9·40 do 9·75; żyto węgierskie —·— do —·—; jęczmień 8·50 do 9·10; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·45 do 10·05; owies na paszę dworski od 0·— do 0 —; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 10·60 do 10·95; kukurudzę rosyjską nową 9·20 do 10·20.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składamy tym wszystkim, którzy ś. p. Mężowi i Ojcu naszemu oddali ostatnią posługę, a nam spieszyli ze słowami pociechy, a w szczególności Dyrektorowi ck. Okręgu Skarbowego JWPanu Pecowi, oraz Szanownemu Towarzystwu Szkoły Ludowej.

Rodzina Chwalibogowskich.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 maja.

Z prasy. Czytamy w „Dzienniku Polskim": Miejsce opróżnione w szeregach redakcyi. „Dzien. Pol." przez śmierć nieodżałowanego głównego kierownika ś. p. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego zajmie prof. uniw. dr Stanisław Zakrzewski. Przez to nie ulega żadnej zmianie stanowisko redaktora Wacława Masłowskiego, który od czasu choroby ś. p. Ostaszewskiego-Barańskiego, prowadził pismo i zjednał sobie sympatye czytel-

ników i zaufanie wydawnictwa. — Profesor dr Zakrzewski obejmie swe obowiązki w dniach najbliższych.

Kradzież biustu ś. p. Fiszera. Policya lwowska sprawdziła, że aresztowany złodziej, który skradł biust ś. p. Fiszera z jego grobowca, nazywa się nie Stanisław Uhlarz, lecz Józef Mrowiński i jest znanym włamywaczem krakowskim. Przyznał się do kradzieży. Mrowiński znalazł się sam w nocy na cmentarzu, wyrwał dębowy krzyż z grobu uczestnika powstania ś. p. Jana Biechońskiego i krzyżem tym pomagał sobie w wyrwaniu biustu z pomnika, następnie rozbił biust młotkiem. Mrowińskiego oddała policya sądowi.

Związek piłki nożnej. Sekretarzem Związku został p. Orest Dłużyński (Lwów, Lenartowicza 20). Międzymiastowe zawody Lwów-Kraków odbędą się 1 czerwca na boisku „Pogoni".

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po poł.: „Grigri"; wieczór: „Eros i Psyche".

W poniedziałek po poł.: „Anna Karenina"; wieczór: „Carmen".

We wtorek: „Tosca".

Po rozbiciu Rady narodowej.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

(Wyjazd m. Długosza do Lwowa. — Pod skrzydłami „Reichspostu". — O mianowanie Ustyanowskiego. — Pogróżki wszechpolsko-podolskie. — Cieński o sytuacyi. — Rada Narodowa wyłącza wybory. — Ustępuje po wyborach marszałek, nie namiestnik).

Po wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów prezydent ministrów Stuergkh konferował z ministrem Długoszem, który następnie wieczorem wyjechał do Lwowa.

Stronnictwa opozycyjne Sejmu galicyjskiego uciekają się znowu pod opiekuńcze skrzydła „Reichspostu". Dziennik ten ogłasza dziś inspirowany z tej strony artykuł, przedstawiający tendencyjnie zajścia w Galicyi. Artykuł zwalcza ponadto zamiar powołania radcy dworu Ustyanowskiego na kierownika namiestnictwa galicyjskiego. Przeciw zamiarowi powołania Ustyanowskiego na następcę Bobrzyńskiego, wystąpiła stanowczo Rada Narodowa i stąd — oświadcza Reichspost — przyczyna zwalczania Rady Narodowej. W dalszym ciągu grozi „Reichspost" zajęciem najostrzejszego stanowiska przez mniejszość Koła polskiego w parlamencie, jeżeli rząd centralny dalej będzie szedł na rękę stronnictwom większości i będzie je popierać przy wyborach sejmowych. Mogłoby to — oświadcza „Reichspost" — doprowadzić do nieobliczalnych konsekwencyj.

„N. Fr. Presse" zaś ogłasza interwiew z posłem Cieńskim, który dowodzi, że w Radzie Narodowej konserwatyści, demokraci i ludowcy reprezentowani są przez dwudziestu członków, podczas gdy inne stronnictwa mają tylko 10 zastępców. Wynika z tego, że zarzuty, jakoby skład Rady Narodowej nie odpowiadał sile poszczególnych stronnictw, są nieprawdziwe. Stapiński — oświadcza dalej Cieński — dlatego nie sympatyzuje z Radą Narodową, ponieważ zawarł umowę w sprawie wyborów z Ukraińcami. Rada Narodowa nie mogła zawierać z Ukraińcami żadnego kompromisu. Natomiast w roku 1908 zawarła Rada Narodowa kompromis z umiarkowanymi Starorusinami.

Zresztą Cieński zaprzecza, jakoby Rada Narodowa popierała propagandę moskalofilską. Z okazyi ostatnich wypadków zagranicznych wzywała tylko Rada Narodowa „do ostrożności". Ponieważ Cieński sądzi, że Rada Narodowa dalej istnieje, zwołał ją na poniedziałek na posiedzenie i postanowił zgłosić wniosek o wyłączenie sprawy wyborów z zakresu działalności Rady Narodowej.

„N. Fr. Presse" prostuje też swoją wczorajszą wiadomość, jakoby namiestnik Bobrzyński miał ustąpić po nowych wyborach. Zaszła tu omyłka telefoniczna. Doniesienie to odnosiło się do marszałka Gołuchowskiego, który oświadczył, że po nowych wyborach ustąpi.

Zaostrzenie przesilenia w Czechach.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 10 maja).

Praga. Wczorajsze plenarne zebranie sejmowych posłów niemieckich przyczyniło się znacznie do zaostrzenia sporu czesko-niemieckiego, tak że rozwiązanie Sejmu czeskiego stało się nieuniknionem i, jak przypuszczają, nastąpi w przyszłym tygodniu. Uchwała, powzięta na tem zgromadzeniu, wywołała w obozie czeskim wielkie rozgoryczenie.

Posłowie niemieccy w uchwalonej, bardzo długiej rezolucyi, ostrzegają rząd przed sztucznem osłabianiem obstrukcyi niemieckiej przez zezwalanie na zaciągnięcie przez czeski Wydział krajowy nowej pożyczki. Wszystkim, którzyby taką pożyczkę zaciągnęli, grożą posłowie niemieccy pociągnięciem do odpowiedzialności. Pożyczkę taką bowiem uważają posłowie niemieccy za nielegalną i nieważną.

Największe jednak rozgoryczenie wywołała w obozie czeskim uchwała co do ustanowienia osobnej komisyi dla załatwienia spraw gospodarczych niemieckiej części Czech, a mianowicie w zastępstwie Sejmu. Czesi uważają tę uchwałę za pierwszy krok do oderwania niemieckiej części Czech od Królestwa czeskiego. Dlatego „Union" występuje dzisiaj gwałtownie przeciw Niemcom, którym zarzuca, że jednym zamachem zniszczyli wszystkie dotychczasowe prace ugodowe i nie zadowalniają się zniszczeniem autonomii krajowej i finansów krajowych, ale przez powzięcie uchwały co do utworzenia osobnej komisyi z ustawodawczą niemal kompetencyą dla niemieckiej części Czech, wprowadzają do kraju kompletną anarchię.

Organ czeskiej partyi prawno-państwowej „Samostatnost" domaga się, aby posłowie czescy odpowiedzieli na niemiecką obstrukcyę odpowiedniem zachowaniem się w parlamencie.

Mimo uchwały posłów niemieckich słychać, że czeski Wydział krajowy zaciągnie za zgodą rządu w zakładzie pensyjnym dla oficyalistów prywatnych pożyczkę 12 milionów koron.

Likwidacya wojny.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 10 maja).

Austryackie i serbskie Izby handlowe.

Wiedeń. Austryackie Izby handlowe wystosowały do serbskich Izb handlowych odpowiedź w sprawie bojkotu i oświadczają, że austryackim Izbom handlowym nie przysługuje prawo ingerencyi w sprawach polityki zagranicznej, austryackie Izby handlowe wprowadzają kwestye polityczne do kwestyj gospodarczych. Austryackie Izby starają się utrzymać dobre stosunki z Serbią i wywierają wpływ w kierunku zawarcia korzystnych traktatów handlowych.

Konflikt grecko-turecki zażegnany.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp." donosi z Sofii: Między bułgarskim premierem Geszowem a tutejszym posłem greckim, odbyła się decydująca konferencya, na której wszystkie sporne punkty, zachodzące między Grecyą a Bułgaryą, w zasadzie załatwiono tak, że konflikt grecko-bułgarski uważać należy za zażegnany.

Bułgarya przeciw Serbii.

Sofia. Prasa tutejsza występuje w dalszym ciągu gwałtownie przeciw Serbii i obstaje przy wykonaniu wszystkich warunków traktatu, zawartego z Serbią. Organ Danewa „Bułgaria" zapowiada wielką klęskę idei słowiańskiej, jeżeli Serbia nie dotrzyma traktatu.

Pożar Skutari.

Antivari. Pożar Skutari spowodował ogromne szkody. Trzy czwarte przedmieścia bazarów uległo zniszczeniu. Przeszło 2000 sklepów padło ofiarą pożaru. — Mimo, że bazary znajdują się w pobliżu jeziora Skutari, pożaru nie można było szybko ugasić z braku przyrządów ratunkowych. Ponadto niezliczona ilość ulic i uliczek na przedmieściu bazarowem utrudniała akcyę ratunkową. W końcu jednak udało się pożar zlokalizować. Szkoda jest ogromna.

O księcia dla Albanii.

Londyn. „Westminster Gazette" donosi, że oprócz Anglii, także i inne mocarstwa przygotowują projekt statutu konstytucyjnego dla Albanii. Projekt statutu, przedłożony przez Austryę i Włochy nie jest ostateczny. Austrya i Włochy chcą przyznać Albanii jak najszerszą niezawisłość i dlatego proponują powołanie obcego księcia na panującego Albanii. Włochy proponują powołanie księcia protestanckiego, Austrya księcia katolickiego, a Rosya księcia tureckiego.

Rzym. „Italie" donosi, że istnieje zamiar utworzenia uniwersytetu albańskiego w Bari we Włoszech.

Kolonia. „Köln. Zeitung" donosi z Konstantynopola: Porta poleciła Osmanowi Nizami paszy, aby udał się do Wiednia i Paryża, celem poczynienia starań o zatrzymanie zwierzchności sułtana nad Albanią.

Essad pasza.

Antivari. Z San Giovanni di Medua donoszą, że Essad pasza zostawił tam swoją ciężką artyleryę, z którą wyjechał ze Skutari, ponieważ nie mógł jej przeprawić przez rzekę Mat. Ponadto zostawił tam Essad pasza 2 500 żołnierzy.

Rokowania pokojowe.

Sofia. Dzienniki donoszą, że z powodu trudności, stawianych przez Greków i Serbów, preliminarya pokojowe nie mogły dotąd być podpisane.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 10. maja.

Otwarcie wystawy sztuki.

Lwów. Dziś w lokalu Tow. Przyjaciół sztuk pięknych odbyło się uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej, urządzonej na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich w 20-tą rocznicę istnienia tego Towarzystwa. — Wystawa przedstawia się bardzo okazale. W dziewięciu salach rozmieszczono kilkaset obrazów i rzeźb. W wystawie bierze udział 134 artystów malarzy, malarek i rzeźbiarzy z całej Polski.

Na otwarcie przybył prezydent miasta Neuman z wiceprezydentami i licznem gronem radnych miasta, wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich „in corpore" z prezesem Adamem Krechowieckim, grono posłów, profesorowie uniwersytetu, naczelnicy władz, przedstawiciele świata naukowego, literackiego, artystycznego, liczni dziennikarze, oraz bardzo liczna publiczność.

Przy kasie pełnią funkcye w dniu otwarcia wystawy pani: Milska, żona wiceprezesa Tow. dziennikarzy polskich i znany literat i krytyk sztuki dr Artur Schroeder, którego zapobiegliwości i energii, jako członka komitetu urządzającego, wystawa w wielkiej mierze zawdzięcza swe powodzenie.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Parlament został zwołany na 15 b. m. na godz. 11 przed południem.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje dzisiaj usposobienie silne.

Wyjazd cara do Berlina.

Petersburg. W stanie zdrowia następcy tronu nastąpiło znowu pogorszenie. Z tego powodu carowa nie będzie mogła towarzyszyć carowi w jego podróży do Berlina.

Król hiszpański we Francyi.

Jouy en Josas. Zaraz po przybyciu króla Alfonsa wczoraj po południu do Bec wykonali wojskowi piloci szereg lotów. Król złożył gratulacye z powodu świetnych produkcyj, poczem o g. 6 wiecz. odjechał na dworzec.

Po podziękowaniu prezydentowi Poincarému, za tak liczne objawy sympatyi ze strony ludności i złożeniu gratulacyi ministrowi wojny z powodu postawy wojska, odjechał pociągiem o g. 7 min. 30 wiecz.

Madryt. Król Alfons w powrocie z Paryża do Madrytu zatrzymał się w Bordeaux dla zasięgnięcia porady u specyalisty chorób usznych.

Strajk piekarski w Paryżu.

Paryż. Policya wydała z powodu strajku piekarzy, jaki ma dziś wieczorem wybuchnąć, surowe zarządzenia. Wszystkie piekarnie będą się znajdowały pod osłoną policyi, aby chronić chętnych do pracy. Gdyby strajk przybrał większe rozmiary, zostaną zaprowadzone wojskowe piekarnie.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 10 maja.

W pałacu Sztuk pięknych przy placu Szczepańskim L. 4 otwartą została dzisiaj w sobotę zbiorowa wystawa bronzów belgijskiego rzeźbiarza Konstantego Meunier'a, tudzież zbiorowa wystawa prac graficznych profesora Leona Wyczółkowskiego, obejmująca tekę „Wawelu", tekę „Ukraińską" i inne motywy.

Nadto w wystawie biorą udział artyści: Bobowski Konstanty (kolekcya rysunków), Czaykowska-Kozicka Marya, Dunikowski Ksawery, Fałat Julian, Grott Teodor, Hofman Vlastimil, Markowicz Artur, Niesiołowski Tymon, Paciorek Stanisław, Piotrowski Józef, Pronaszko Andrzej, Rzegociński Witold, Sichulski Kazimierz, Szydłowska Zofia (majolki), Turek Franciszek, Zieliński Jan Kanty.

Śpiew polski w kościele w Wiedniu. Z Wiednia donoszą nam: W czasie obu dni Zielonych Świąt w tutejszym polskim kościele na Rennwegu śpiewać będzie chór polski, pod kierownictwem znanej artystki śpiewaczki p. Wysockiej. Chór odśpiewa „Ave Maria" Gounoda i „Alleluja" Mozarta.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Najbliższe odjazdy okrętów linii Hamburg-Ameryka.

Z Hamburga do Nowego Jorku: parowiec „Kaiserin Augusta Victoria" 15 maja; „President Grant" 17 maja; „Imperator" 24 maja. Nowa linia do Bostonu: parowiec „Cincinnati" 21 maja, „Cleveland" 8 czerwca. Do Filadelfii: parowiec „Graf Waldersee" 18 maja. Do Kanady: parowiec „Hannower" 16 maja, „Willehad" 23 maja. Do Brazylii północnej: parowiec „Rhaetia" 24 maja. — Do Brazylii środkowej: parowiec „Pernambuco" 21 maja. Do Brazylii południowej: parowiec „Santa Lucia" 16 maja, „Santa Anna" 30 maja. Do La Plata: parowiec „Cap Arcona" 20 maja, „König Friedrich August" 27 maja. Do Kuby-Meksyku: parowiec „Frankenwald" 17 maja, „Steigerwald" 28 maja.

Podziękowanie.

Pozwalamy sobie złożyć publiczne podziękowanie

Panu profesororowi Henrykowi GOTTLIEBOWI

zamieszkałemu w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej L. 68 — Telefon Nr 1137

za sumienne przygotowanie nas w krótkim czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalteryi pojedyńczej i podwójnej, który z pomyślnym skutkiem zdaliśmy w Wysokiem c. k. Namiestnictwie we Lwowie.

Jako sumiennego i dobrego nauczyciela polecamy Go najgoręcej P. T. Publiczności.

Czarnotówna, Mleczkowski, Gąsiór, Maśnica, Opatowicz, Makotin, Nowakowska, Rogalska, Żyrek, Kozłowski, Domagalska, Punkiewicz, Szymkiewicz, Richter, Butrakówna, Surowiecki, Nowak, Kurnałówna, Szwedówna, Gorgoniówna, Kasperski, Radwański, Mirek, Bartoszewski, Leśniak, Hubaczek, Szkodzińska, Oczkowska, Schmidtówna, Bujarek, Maniecka, Maksymowicz.

Amalia Beckmann
Leon Schickmann
zaręczeni w maju 1913.
Podgórze. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 maja. (Giełda południowa).

Marki 117·75. Renta majowa 84 05. Renta koronowa węgierska 83 65. Akcye austr. zakł. kred. 628·—. Akcye węg. zakł. kred. 825·—. Akcye Anglobanku 336·—. Akcye Unionbanku 544 50. Akcye Bankvereinu 515·50. Akcye Landerbanku 518·25. Akcye kolei państwowych 718 75. Lombardy 137 50. Akcye fabryki broni 977·—. Akcye tytoniowe 340·—. Alpiny 1008·—. Rima-Muranyi 728·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 33 98. Losy tureckie 240·25. Ruble 254·—. Skoda 842·50. 4½ proc Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: utrzymane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 10 maja. Targ zbożowy.

Pszenica na maj 10·80 do 10·81; pszenica na październik 11·56 do 11·57; żyto na maj 9·14 do 9·15; żyto na październik 9 55 do 9 56; owies na maj 9·80 do 9·81; owies na październik 8·53 do 8·54; kukurudza na maj 8·00 do 8·01; kukurudza na lipiec 8·17 do 8·18; kukurudza na sierpień 9·28 do 9·29; rzepak na sierpień 17·00 do 17·10.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie słabe; pochmurno.

FR. MOŁNAR.

HUZAR ARTUR.

I.

Dochodziła piąta. W salonie zapalono wszystkie lampy elektryczne, a z mebli pozdejmowane były pokrowce z płótna. Pani domu i jej córka, ilekroć przechodziły przez salon, aby coś jeszcze poprawić, przystawały na chwilę przed dużem zwierciadłem, badając swe fryzury i toalety.

Odezwał się dzwonek. Dwie młode dziewczyny weszły do salonu. Odrazu opowiedziały, że przyprowadziła je tu służąca, że Irena przyjść nie mogła, bo przyjechała jej matka i że pani Steiner wczoraj wyjechała do Abbazyi. Żadna z dziewcząt nie chciała zdjąć kapelusza.

Może później...

Siedziały tedy na pozłocistych, brokatem krytych fotelach i czekały, aż przyjdzie więcej osób, które będą podziwiać ich kapelusze. Dzwonek odzywał się teraz co moment. Młode panny wchodziły w kapeluszach i długich rękawiczkach, panowie starannie wygoleni w smokingach. Córka gospodyni domu chodziła od jednej przyjaciółki swej do drugiej. Z każdą miała coś tajemniczego do omówienia. Grupa młodych urzędników bankowych zajęta zaś była oglądaniem albumu z fotografiami i co chwila odzywał się ich śmiech, pochodzący z racyi jakiejś uwagi nad fotografiami. Ktoś próbował zagrać walca na fortepianie, ale skoro go niewolono, by coś rzeczywiście zagrał, urywał.

Rozmowa ożywiała się coraz bardziej. Mówiono o wielkim balu Lloyda i o pikniku u radcy komercyalnego Goldenberga. Nagle zawołała wysoka, jasna blondynka:

— Ależ gdzież jest huzar?

Córka pani domu zwróciła się z uśmiechem:

— Mój brat? Zapewne się jeszcze stroi... Mamo, czy nie wiesz, gdzie jest Artur?

— Jest w swoim pokoju.

Jeden z młodych panów poszedł do niego. Gdy po paru minutach wrócił, chciał oświadczyć, że Artur się jeszcze ubiera, ale mówiono już o czem innem. Przysiadł się więc do towarzystwa, zajętego rozmową o Guy de Maupassancie.

Jedna z panien zapytała:

— Czy wolno ci czytać Maupassanta, Elzo?

— Tak — odparła zapytana, bawiąc się jak we śnie frendzlami od fotelu. — Mnie wszystko wolno czytać.

— Mnie nie — odparła pierwsza.

Teraz już nawet te panie, które najpóźniej przyszły, pozdejmowały kapelusze, a w jadalnym pokoju nakryto do podwieczorku. Wtem cicho otwarły się drzwi i wszedł do pokoju huzar.

— Serwus Artur! — zawołał doń mały buchalter. Wszyscy spoglądali nań. Artur uśmiechał się uprzejmie i usiadł na niskim fotelu, wyciągając przytem jedną nogę z gracyą przed siebie. Na nogach miał eleganckie buty lakierowe, a wzdłuż żółtych sznurów munduru wyzierała na piersiach kokieteryjnie jasno niebieska chusteczka. W ręku miał bicz. Oczy wszystkich były nań zwrócone. Bo istotnie nie był to zwykły huzar. Bardzo dużo protekcyi to kosztowało, że go przyjęto do pułku huzarów, gdzie wiele było młodzieży z arystokracyi, ale bardzo mało ze sfer Artura. Panowie zazdrościli mu wszyscy. Oni wszyscy byliby wyprowadzili najwyżej do trenu, tak, jakby ten rodzaj broni dla nich był stworzonym.

Huzar uśmiechał się wciąż i dłonią powiódł po krótko ostrzyżonej, lecz starannej fryzurze i odezwał się wesoło:

— Mój Boże, służba nie byłaby wcale taka zła, gdyby nie trzeba się tak lumpować...

Wysoka blondyna była tem zachwycona i zawołała:

— Słyszeliście? On musi się lumpować!

Jej sąsiadka zauważyła spokojnie:

— Artur jest bardzo elegancki.

Artur zaś, licząc na palcach, ciągnął dalej:

— Przedwczoraj wieczór u hrabiego Sgent-Irmay, wczoraj bal prawników. To szczególniej imponowało towarzystwu. Nikt z obecnych nie był na balu prawników.

— No, a dziś znowu lumpa.

— Dokąd?

— Najpierw do Orfeum, potem na chwilę na bal kolonii... na krótką chwilę tylko... ale muszę pójść, bo Gyurka Goitztonyi nie daje mi spokoju. Przez niego, już trzecią noc się lumpuję..

Siostra przerwała mu zapytaniem:

— A hrabia Türkheim?

— Oczywiście... Mucli Türkheim... ten chce mnie rozszarpać, jeśli nie chcę pójść!...

Panowie bankowi otwarli usta na wiadomość tylu arystokratycznych znajomości. Ten Artur musi zrobić karyerę. Co za szczęście dostać się do huzarów. Podczas gdy Artur milczał, siostra jego skorzystała z pauzy, aby niedbale siedząc w krześle, zauważyć:

— Mucli Türkheim jest miłym chłopcem... a Gyurka ma dobry dowcip...

Teraz i panny opanowała zazdrość. Czuły, że cała familia stała się niejako więcej nobliwą, odkąd Artur służył w huzarach. Młodzi panowie, jakby nieco zawstydzeni, usunęli się trochę. Dwóch z nich szeptem rozmawiało:

— To go musi dużo kosztować!

— Ma na to!

— A w październiku parada się skończy. Wtedy znów wróci do banku.

— Będzie jednak należał do rezerwy — odparł drugi. Irytowało go widocznie, że i wtedy nie skończy się zupełnie karyera huzarska Artura.

Drzwi pokoju jadalnego otwarto. Pokój oświetlony był mnóstwem świateł. Stół biało nakryty czekał na biesiadników.

— Podwieczorek!

Huzar zerwał się, uderzył ostrogami i zawołał wesoło:

— Hurra! Głodny jestem jak dwa wilki. Elza proszę o ramię!

II.

Goście pożegnawszy się wyszli, a w pokoju jadalnym nakryto do kolacyi. Ojca rodziny jeszcze nie było w domu. Grał w karty w kasynie. Matka przez chwilę czytała gazety, poczem weszła do pokoju córki, która zdjąwszy suknię aksamitną, przebrała się w stary, wyszarzały szlafrok. Wszyscy zgromadzili się za chwilę znowu w jadalni i usiedli w milczeniu, jak gdyby odpoczywali po hałaśliwem popołudniu.

Artur wyglądał przez okno. Padał drobny deszcz. Na ulicy ludzie przechodzili w rozmaitych kierunkach, a naprzeciw w oknach pierwszego piętra, gdzie mieściły się biura wielkiego handlu zbożem, urzędnicy siedzieli jeszcze nad robotą przy świetle lamp gazowych, osłoniętych zielonymi abażurami. Artur podszedł nareszcie do matki.

— Całuję rączki mamie!

— Już idziesz?

— Tak! muszę.

Matka pogłaskała go po twarzy i rzekła stroskana:

— Od trzech dni prawie wcale nie spałeś... To niedobrze.

— Ha, karnawał! — wtrąciła córka.

— Ach, znać go na tobie, moje dziecko — ciągnęła matka dalej — blady jesteś ogromnie. Czy nie byłoby lepiej, gdybyś dziś został w domu i położył się spać... Jutro znów musisz wcześnie wstać...

Smutek jakiś szczególny zjawił się na chwilę na jego twarzy. Wzrok błąkał niespokojnie i znać było, że myślał o czemś innem... Potrząsnął głową i nie patrząc na matkę odparł:

— Nie mogę, mamo... przyrzekłem Gyurce.

Pocałował ją w rękę, spojrzał na złoty zegarek i wyszedł. W przedpokoju ubrał się w płaszcz i czapkę i właśnie chciał zejść po schodach, kiedy go matka zawołała:

— Chciałam ci tylko powiedzieć, żebyś zbyt długo nie siedział... Czy masz dosyć pieniędzy?

— Dziękuję, wystarczy.

— Bądź ostrożny, ci panowie, to wszyscy wielkie hulaki... Nie graj w karty...

Na ulicy, twarz Artura spoważniała.

Szedł w stronę rynku, koło pysznie oświetlonych okien wystawowych. Na rogu ulicy spotkał pustą dorożkę. Stawiając nogę na stopniu, rozkazał dorożkarzowi jechać do kawiarni Metropolu.

Tam usiadł przy stoliku, kładąc zegarek przed sobą. Zastanawiał się: Do dziesiątej zostanie tutaj i przejrzy pisma ilustrowane. Potem pójdzie na kolacyę, a stamtąd do Orfeum. O tej porze tamci już z pewnością będą na balu. Koło pierwszej znów wróci do kawiarni i posiedzi do godziny trzeciej.

Włożywszy obie ręce do kieszeni, wyciągnął nogi przed siebie i głowę w tył przechylił. Przy sąsiednim stoliku siedziało dwóch jednorocznych ochotników od trenu. Spoglądali nań z szacunkiem i zazdrością.

Naraz przed drzwiami lokalu wszczął się hałaś i odezwały liczne głosy. Drzwi otwarły się, wszyscy kelnerzy pobiegli naprzeciw wchodzącym. Artur spojrzał: byli to Gyurka Goitztonyi, hrabia Türkheim, baron Wehringen i wszyscy inni.

Salutowali Arturowi grzecznie, przechodząc koło niego, poczem usiedli przy innym stole w drugim końcu kawiarni. Gyurka Goitztonyi podszedł nawet do Artura, który powstał.

— Więc panowie nie w Orfeum? — zapytał z uśmiechem, — sądziłem, że panowie mieli zamiar...

— Nie, rozmyśliliśmy się. Tu napijemy się ponczu i pójdziemy na bal... Cóż pan dziś robi?

Artur odparł nieśmiało:

— Idę do Orfeum. Czeka tem na mnie towarzystwo.

Spojrzawszy na zegarek dodał:

— Och! Już w pół do dziesiątej... kelner, płacić! Spóźnię się.

Gyurka Goitztonyi podał mu z chłodną grzecznością rękę i odezwał się, byle coś powiedzieć:

— No, ale spiesz pan, żeby jeszcze przyjść na czas.

Poczem wrócił do swego towarzystwa.

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów, itp.

Farby lakierowe do podłóg
Glazury do podłóg
Masę francuską i woskową,
oraz Parket Rose, do posadzek i podłóg. — Szczotki do froterowania.

REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek 37, Linia A-B
polecają po cenach najumiarkowańszych:

Kije, kule, kręgielki i inne przybory do gry w bilard.

Kręgle i kule z drzewa Lignum Sanctum.

Lakiery, kremy i pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Papier, lep i trzaski na muchy. Naftalina Liście paczulowe i kamfora przeciw molom. Tynktura na pluskwy.

„WROTKI" ameryk. łyżwy na kółkach.

Przybory do rybołowstwa. — Płaszcze nieprzemakalne i t. d.

„RULETY" w największym wyborze. **Huśtawki ogrodowe**

3797

Lakiery i wiórka kolorowe na kapelusze. Farby do farbowania materyj. **Farby do piór.**

„FOOTBALL" Piłki nożne. Krokiety.

Proszek na owady „Zacherlin" i „Andel'a". Proszek perski na wagę. — Rozpylacze do proszku. Środki przeciw myszom i szczurom.

PERFUMY kremy, pudry, mydła i wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne.

Gracya aptekarza E. Matuli do nadania formy wąsom. Radiopin, dodatek do kąpieli. — Dra Rixa preparaty na biust i inne.



LAWN-TENNIS
Rakiety i piłki.
Obuwie tennisowe w największym wyborze.

Karbolineum pat. Avenarius do konserwowania drzewa.

Farby do fasad. Farby na dachy.

KAROLA KRONSTEINERA

wpływom powietrza nie :: ulegające, wapienne ::

FARBY FASADOWE

prawnie ochronione
w 50 odmianach, począwszy od 24 h za kilogram.

Od dziesiątek lat okazały się jak najlepszemi i **przewyższają wszelkie naśladownictwa.** — Jedynie celowi odpowiadający materyał do powlekania **fasad, które były już farbowane.** 2574 4 10

Emaliowe farby fasadowe, nie puszczające, myć się dające, pokrywające za **jednem** pociągnięciem, bez poprzedniego podkładu, trwałe jak emalia, tylko zimną wodą rozrobione do użytku gotowe. Antyseptyczne, trucizny nie zawierające, porowate. Wymarzone wewnętrzne powleczenie ścian, fasad jeszcze nie farbowanych, budowli drzewianych, jak: szop, pawilonów, parkanów i t. d. — Można dostać we wszystkich odcieniach. — Kosztują 5 h na m^2.

Książka z wzorkami i prospekty za darmo opłacone.

KAROL KRONSTEINER, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.
Składy we wszystkich większych miastach.

Kurs przygotowawczy
do egzaminu wydziałowego
(II, III grupu) urządza w czasie feryj Oddział Towarzystwa Pedagogicznego. Informuje prezes Szczurkiewicz, Lwów, ulica 29 Listopada 6. 4000 1 10

Asystent farmacyi
poszukuje od 1-go czerwca posady stałej lub zastępstwa. Zgłoszenia pod **„Asystent", Rudnik** nad Sanem, apteka. 3969 1 3

Zarząd
domu obejmie dobrze sytuowana, inteligentna, młoda wdowa u samotnego mężczyzny, lub opiekę nad dziećmi, niemającemi matki. Może się wykazać 7-letniem świadectwem. — Zgłoszenia: Freimann, Cieszyn, pl. Teatralny 3. 3971 1 2

Lekcyj języka angielskiego
udziela rutynowana nauczycielka (osobno i zbiorowo), na przystępnych warunkach. Na żądanie poza domem. Ul. Starowiślna 39, oficyny, parter, drzwi na prawo. 3985 1 8

CRACOVIA
konces. Biuro pośrednictwa
poleca kilka majątków do kupna, sprzedaży, oraz dzierżawy, na dogodnych warunkach. Nadto poszukuje się spólnika **zaraz** do rentownego interesu z gotówką 30.000 kor. Wiadomość: biuro, Kraków, Krótka 8, II p. 4050 1 3

Do wynajęcia
2 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze, przy ul. Siemiradzkiego 7, od 1 czerwca. 4057 1 2

!!!OKAZYA!!!
Artur Beer
Piękność ciała kobiecego
z kilkuset art. illustr. Cena tylko 2 K 50 h (też markami), za zaliczką 2 K 95 h, z dyskr. przesyłką. — Instytut „Stella", Lwów, fach poczt. 228. 4030 1 2

Bony (Izr.) sympatycznej, z językiem polskim i niemieckim, poszukuje zaraz do 5-letniego, ładnego chłopczyka, właścicielka willi w galicyjskim zdroju kąpielowym, za całe utrzymanie bez pensyi. Zgłoszenia listowne z załączeniem fotografii i odpisami świadectw uprasza się Administr. „N. Reformy" pod **A. W. 4028.** 4028 1 2

Przy ul. Potockiego
(Kolejowa) l. 2, są 4 pokoje, przedpokój, łazienka i kuchnia, oraz 2 pokoje, przedpokój, łazienka, na parterze, i 2 pokoje, łazienka i kuchnia, na III p., od 1 lipca, przy ulicy św. Filipa l. 20, są dwa pokoje front., na II p. i dwa sklepy z kuchniami od 1-go czerwca do wynajęcia. 4053 1 2

Stolarz lub cieśla
z dowodem uzdolnienia obchodzenia się z maszynami do obrabiania drzewa, znajdzie stałe zajęcie zaraz. Zgłoszenia: Topolowa 52. 4051

Staszica 14
z komfortem: 4 pokoje etc. od 1 czerwca, 3 pokoje etc. zaraz do wynajęcia b. tanio. 4041

Potrzebna pożyczka
5000 koron, na 6%, na I hipotekę gospodarstwa, obejmującego 8 morgów gruntu, 2 ogrody, mórg pastwiska, dom murowany, stodołę, piwnicę. — Wiadomość: Andrzej Mikocki, Zembrzyce. 4054 1 3

Starszy kawaler
poszukuje od 1 lipca, ewentualnie wcześniej, osoby inteligentnej, sympatycznej, któraby za pokój z kuchnią zechciała dawać wikt za umówionem wynagrodzeniem. Niemka, względnie osoba władająca dobrze po niemiecku, miłego usposobienia pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Bankowy urzędnik" poste rest. Kraków. 4047 1 3

Panna zajęta w biurze
sklepie i t. p., znajdzie wspólne mieszkanie z utrzymaniem. „A. B. 100" poste rest. Kraków. 3992 1 3

Pathefon
kwiaty pokojowe sprzedam. Ul. Sobieskiego 5, I p., strona lewa. 4010 1 2

Pensyonat
Schroniska pocztowego
w Piwnicznej
(Zakład wodoleczniczy Dra Ziarki z Krakowa)

wynajmuje na tygodnie lub miesiące pokoje wraz z **utrzymaniem po cenie 4 do 8 K dziennie od osoby.** Źródło mineralne (szczawa żelazista), rzeka, las, kolej na miejscu, wszelkie wygody zapewnione.

Sezon otwarty od 20 maja do 25 października. 4013 1 3

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Schroniska galic. urzędników pocztowych w Piwnicznej.

Znalezione pieniądze
są do odebrania. Ul. Krupnicza l. 12, I piętro, na lewo. 4056

Do konwersacyi w języku niemieckim
w godzinach porannych, względnie wieczornych, poszukuje starszy mężczyzna odpowiednio wykształconej osoby. Reflektuje się na osobę mającą pewną rutynę nauczycielską. Zgłoszenia pod **„Aptekarz" poste rest. Kraków.** 4048 1 3

Pokój, kuchnia i weranda, w domu w ogrodzie

w Poroninie

do wynajęcia na lato. Wiadomość: Karmelicka l. 20, parter, na prawo, pod adresem **F. C.** 3983 1 2

Krynica - Zdrój
willa „pod Wawelem"
na wzgórzu, naprzeciw łazienek. Pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem. 3981 1 6

Ostrzeżenie.
Przestrzegam przed nabywaniem weksli z moim podpisem, żadnych bowiem weksli nikomu nie podpisywałam i żadnych nie mam w obiegu.

4012 1 2 **Paulina Bahr.**

Pomocnika handlowego
z działu kolonialnego, zdolnego ekspedyenta, biegłego w języku polskim i niemieckim, tak w słowie, jak i piśmie, poszukuje zaraz firma **A. Hawełka w Krakowie.** 4023 1 4

Lokatorzy i kupcy
z realności bł. pam. Juliusza Epsteina, zamiast wieńca na jego trumnę, złożyli 46 koron w schronisku biednych starców starozakonnych. 4060

Kamienica II-piętrowa
z ładnym, obszernym ogrodem, nadającym się do zabudowania, w dzielnicy III, w pobliżu linii tramwajowej — **do sprzedania.** Potrzebna gotówka 120.000 koron. Pośrednictwo niedopuszczalne. — Wiadomość: **A. B. 120** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4059 1 3

Poszukuje się
do Łodzi **stenografa,** władającego dobrze po polsku i niemiecku, piszącego biegle na maszynie. Oferty pod adresem: **„Edward Heiman", Łódź** (Król. Polskie). 4034 1 2

Wisła, Śląsk austr.
Pensyonat Swoboda
poleca pokoje z utrzymaniem od 5 K. 4007 1 8

Pierwszorzędne siły:
maszyniści do maszyn litograficznych i drukarskich, również umdrukarze i andrukarze, potrzebni zaraz. Oferty z podaniem wymaganego wynagrodzenia i kopiami świadectw uprasza się adresować do firmy **Resiger & Mueller w Łodzi, Nowo-Spacerowa l. 39.** 4035 1 3

IV Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Związku Kredytowego i Zaliczkowego
w Trzebini

Stow. zar. z ogr. poręką, odbędzie się w lokalu Towarzystwa **dnia 19 maja 1913 o godz. 4 po poł.** z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi za rok ubiegły i rozdział czystego zysku;
3) Wybór ustępujących Członków Rady nadzorczej;
4) Wnioski i interpelacye.

3991 *Dyrekcya.*

Wszelkie środki kosmetyczne
pierwszej jakości do wydelikacenia cery służące, jak i środki hygieniczne, podtrzymujące zdrowie i piękność, poleca

Droguerya i perfumerya H. Sikorskiej, Kraków, Szpitalna 19.

Tanie perfumy oryginalne i na wagę, wody na włosy i toaletowe, **hygieniczne opaski dla pań** i pasy brzuszne — **kompletne wyprawy dla położnic.** Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą. 3799 3 10

Zwycięstwo na całej linii!!!



najlepszy w państwie rower
zyskuje stale nowych zwolenników.



ROWER KOSMOS

:: dobry, tani rower ludowy ::
powszechnie kupują chętnie. - - - -

Katalog zadarmo, opłacony 3901 1 2

od zastępcy w Krakowie: F. Lorda, ul. Lubicz 1.

Austr. Towarzystwo fabryk broni w Steyr.

Szyk i elegancya kobiety



ujawnia się nietylko przez, jak się ona ubiera, lecz widoczny jest także z tego, jakich używa perfum. Jeżeli jest u niej w użyciu ***Crême Simon,*** w całym świecie rywali niemający, wtedy zdobywa palmę pierwszeństwa. ***Poudre de riz Simon*** fiołkowy lub heliotropowy uzupełnia cudowne działanie środka ***Crême Simon.*** 147 11 12

PIEGI.
Do zapobieżenia im i ich usunięcia niech używa Pani jedynego skutecznego od lat 60 przez lekarzy polecanego, niezawodnie działającego, a nieszkodliwego przetworu **med. Dra A. Rixa oryginalnej pasty Pompadour,** przez władzę badanej. Wszelkie skazy cery, czerwoność twarzy i nosa, wypryski, zmarszczki znikają bardzo szybko, a cera i ręce stają się pięknemi bez zarzutu i arystokratycznie delikatnemi. Dawka próbna 1 K, wielka dawka 3 K. Dra A. Rixa mydła Pompadour 3 kawałki 1·80 K. Dra A. Rixa puder Pompadour, któremu należy się pierwszeństwo przed każdym zagranicznym, pięknie woniejący, biały, różowy lub żółty, 3 K. **Kos. Dra A. Rix, Laborat., Wiedeń, IX., Berggasse Nr 17/V.** — Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; Perfumerya Reima i Ski, Rynek 37. 3820 1 2

Magazyn towarów bławatnych
A. Markowicza
Kraków, Stradom 18. Telefon 2288.
(Obok c. i k. komendy wojskowej). 3404 7 8

Poleca na sezon materye kostyumowe, jedwabie, zefiry, płótna, koce kołdry, dywany, chodniki, firanki, portyery i kapy. Ceny stałe fabryczne

Kasa registrowa
firmy National Cash Register, najpiękniejszy typ, prawie nowa, niezbędna w większym handlu, aptece etc., do nabycia bardzo korzystnie za gotówkę. Zgłoszenia pod **„Register Nr 114"** poste restante **Lwów,** za okazaniem biletu kolejowego 0263. 3882 2 2

Ogłoszenie.
Dnia 16 maja b. r. i w dniach następnych o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Krakowie, w Półwsiu Zwierzynieckiem, przy ul. Kościuszki 37

sądowa licytacya
całego inwentarza fabrycznego, wchodzącego w zakres przedsiębiorstwa betonowego, a należącego

do masy konkursowej Franciszka Zulianiego

jak: Wyroby betonowe i terazzowe wszelkiego rodzaju, rury kamionkowe i dreny, formy do wyrobów betonowych i terazzowych, prasy hydrauliczne do wyrobu patentowanych kolorowych posadzek cementowych, materyały surowe do wyrobów terazzowych, deski i rygi, wozy i uprzęże, oraz wszelkiego rodzaju narzędzia, jak łopaty, taczki, kilofy itp., wreszcie urządzenie domowe i kancelaryjne.

Chętnych kupna zaprasza się do wzięcia udziału w tej licytacyi, dającej sposobność taniego nabycia przedmiotów nieposledniej wartości. 3858 5 8

Bliższych wyjaśnień udzieli:

Zarządca masy konkursowej
Dr Roman Sulimir
adwokat w Krakowie, ul. Wiślna l. 5.

Letnisko. Zakład wodoleczniczy.
KARLSTHAL
(Śląsk austr.) Poczta, telegraf stacya kolejowa, telefon międzymiast.

U stóp gór Pradziad, uroczo w kotlinie położone, zupełnie otoczone wspaniałemi lasami szpilkowemi, obfite w ozon, nerwy wzmacniające powietrze górskie, wymarzone miejsce pobytu dla potrzebujących wytchnienia i dla ozdrowieńców. Liczne mieszkania letnie, znane dobre zajazdy, wyborna kuchnia, umiarkowane ceny. **Zakład wodoleczniczy urządzony na sposób nowoczesny,** do wszelkiego rodzaju zabiegów wodnych, centralne ogrzewanie, deptak, hale do swobodnego wylegania się, kąpiele słoneczne, kąpiele lecznicze, leczenie dyetetyczne, leczenie indywidualne. **Ceny niskie, zastosowane dla stanu średniego.** Wyjaśnienia, prospekty zadarmo wysyła Związek upiększenia i Kierownik zakładu: **Dr Juliusz Lehrer.** 2941 2 7

Mój Benz!!

AUSTRYACKIE TOWARZYSTWO MOTOROWE
BENZ
FILIA W KRAKOWIE.

Mannheim. Filie:
Hamburg, Brema, Dortmund, Essen, Ruhr, Düsseldorf, Kolonia, Koblencya, Strassburg, Stuttgart, Monachium, Norymberga, Plauen, (Vogtl.), Erfurt, Halle nad Salą, Lipsk, Kamienica, Drezno, Wrocław, Hirschberg, Katowice, Głogów, Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk, Szczecin, Rostok Wiedeń, Kraków, Lwów, Praga, Cieplice-Schönau, Liberzec (Reichenberg), Tryest, Karniów (Jägerndorf), Budapeszt, Zurych, Petersburg, Odessa, Rzym, Paryż, Bruksela, Antwerpia, Amsterdam, Londyn, Nowy Jork, Berlin, Królewiec, Magdeburg, Hanower, Brunświk, Osnabrück, Frankfurt n./M., Karlsruhe, Saarbrücken. 4020 1 3

GOŚCIEC REUMATYZM
:: :: Ischias, skrofuly, cierpienia kości i stawów, wysięki, choroby kobiece leczą :: ::
KĄPIELE SOLANKOWE GOCZAŁKOWICE
2972 **pod Pszczyną** (G. Śląsk), stacya kolei Wrocław-Dziedzice. 2 2
Naturalne zródła solankowe, zawierające jod, brom i rad.
Emanatoryum radowe Chirurg. lecznica i prywatna ochronka dla dzieci.

Lekarze kąpielowi: Tajny radca san. **Kratzert** i radca san. **Dr Lasker.** Sezon od **1 maja do 30 września.** Wysyłka wody, zgęszczonych solanek, soli i mydła solankowego. Prospekty zadarmo przez biuro **Rudolfa Mossego,** Międzynarodowe publ. biuro ruchu, Berlin W. 8, pod Lipami 14 i **Zarząd kąpielowy.**

MARXA emalia i glazura do podłóg
3192 5 18
znakomity wyrób, prędko schnący, którym zapuszczania podłogi może dokonać każdy
Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa ma w Krakowie: Fr. Lenart, Reim i Ska, R. Drobner, Spora i Ska.

M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice Nr 12, 13, 14
poleca
Nowości na sezon 1913:
Koszule męskie z angielskich zefirów i z francuskich batystów. Kalesony zefirowe, krótkie i długie. Fasony najświeższe.
2952 6 7

Przez **CERESIT** wilgotne **piwnice i mieszkania** stają się zupełnie suchemi.

Austr. Tow. Ceresit z o. p., Wiedeń, XIX/2, Eisenbahnstrasse Nr 61. 3569 3 52 **Telefon D 252.**

Ia polecenia Prospekt Nr 34 zadarmo. Austr. patent.

Zastępstwo: L. & G. Kaden, Tow. akc., Kraków, ul. Dunajewskiego 6.

Sprzeda

się ładny **dom z ogrodem.** — Ulica Wolska 34. 3761 4 10

Duży pokój frontowy, z umeblowaniem dla pań lub panów, na czas krótszy lub dłuższy zaraz, od 1 czerwca dwa frontowe, razem, z osobnem wejściem, z meblami, może być dla kilku osób, w potrzebie z kuchnią. Wielopole 7, I, na prawo. Rybarska. 3931 2 3

Kasa

ogniotrwała N. 1, Wiese, aparat do piwa, aparat do nafty, urządzenie do sklepu korzennego, stołki ogrodowe i gięte, 80 sztuk, do sprzedania tanio. Kraków, ulica Gołębia 10, handel mebli. 3757 5 5

Poszukuje się dzierżawy koncesyi szynkarskiej

uprawniającej do prowadzenia restauracyi, wyszynku wódek i piwa w Krakowie. — Zgłoszenia do firmy **J. Ripper**, skład piwa, ul. św. Jana. 4017 1 3

HANDEL ŻELAZA
JÓZEFA FERTIGA
w Krakowie, ul. Szewska 8
poleca wielki wybór

Lodowni pokojowych, maszynki do robienia lodów, oraz wyprawy kuchenne:
50 przedmiotów naczynia emal. niebieskiego z marką „Austrya" za K 45·—.
50 przedmiotów naczynia emaliowanego z marką „Sphinx" za K 55·—.
Prymusy szwedzkie Nr 30 K 8·50, Nr 0 K 9·70, Nr 1 K 10·50. 4058 1 4

Cennik ilustrowany wysyłam na żądanie. Zawiera rozmaitości dla gospodarstwa, hoteli, pensyonatów, przedsiębiorców budowlanych, majstrów ślusarskich, stolarzy i t. p.

Do sprzedania.

Bezpieczna lokacya kapitału. Realność miejska w Cieszynie (Śląsk austr.) w śródmieściu (na Korso) położona, z wielkim eleganckim lokalem na interes, nowowybudowana, 17 lat zupełnie od podatku wolna, jest z powodu stosunków rodzinnych zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Dochód brutto 15.000 K, dochód netto 14.000 K. Cena kupna 380.000 K. Gotówki potrzeba 180.000 K, reszta zaś 200.000 K, może pozostać na hipotece.

Wiadomości udzieli: **Schroeder-Offiz w Cieszynie** (Śląsk austr.), skrytka pocztowa Nr 31. 4021

Cudo

sezonu stanowią nowe modele słynnych w świecie rowerów

Helical-Premier

Zażądać zadarmo ozdobnego katalogu 1913!

Zastępcy:

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger, Kraków.
Leon Blonder, Chrzanów.
M. Pipersberg, Kęty. 3394 1 2

Czego potrzebuje narzeczona?

POSAGU!

Pięknej wyprawy!

Otrzyma ją gotówką już po 2 latach, uiszczając małe wpłaty miesięczne po przystąpieniu do związku 4024

„Skarb dziewczęcy"
(Mädchenhort)

który w ciągu ostatniego roku wypłacił **736 członkom 622.400 K. Każdy członek płaci w 2 latach najwyżej 294 K, a otrzymuje za to w razie małżeństwa po dwóch latach 600 K, a więc oprocentowanie zapłaty 124%. — Przyjęcie** bez względu na wiek, bez różnicy wyznania i bez świad. lekarskiego.

Zastępców przyjmuje się pod korzystnemi warunkami.

„Mädchenhort", pierwszy powszechny humanitarny związek do wyposażania dziewcząt, wychodzących za mąż, **Wiedeń, I., Franz-Josefs-Kai Nr 43.**

Prezes: Przeor Rudolf hrabia Mels-Collorode.

10 hektarów wspaniałego parku do kąpieli powietrznych, cieplice z kwasem węglowym (31 stopni). Wszelkie środki do leczenia dyet.-fiz. wszystkich cierpień wewnętrzn. i nerwowych, szczególnie chorób sercowych, kobiecych i wymiany materyj 3941 2 2

TOPOLSZCZA
(TOPOLSCHITZ)
Sanatoryum kąpielowe - - pod Cyleą (Styrya).

Naczelny lekarz: **Dr Wiktor Hecht** (do 15 maja: Wiedeń, XIX., Billrothstr. 31)

Leczenie sposobem Lahmanna

tuczące i odtłuszczające.



Ustalona sława

jest, że gramofon z marką „aniołek piszący" jest synonimem aparatu, odtwarzającego muzykę i śpiew czysto naturalnie. Nie powinien się więc nikt dawać uwodzić szumnym reklamom, któremi konkurencya zachwala swoje towary, i zaglądnąć

do jedynego składu oryginalnych gramofonów aniołkowych

Józefa Wekslera

we Lwowie ulica Sykstuska 2 Tel. Nr 1560. **w Krakowie** ul. Floryańska 25 Tel. Nr 1241

by się przekonać, że wyroby gramofonów aniołkowych są szczytem techniki na punkcie udoskonalenia i żaden inny wyrób nie wytrzymuje porównania z temiż. Największy wyrób płyt pierwszorzędnych artystów otrzyma się tylko na płycie aniołkowej. Demonstracya bez przymusu kupna. Ulga w spłatach ratalnych. Cenniki darmo i opłatnie. Gramofon koncertowy z 5 płytami, tj. 10 zdjęć, kosztuje K 50. Wszelkie płyty prócz aniołkowych i zonofon kosztują po K 2. 125 19 0

Najlepsze źródło nabycia wykwintnego

OBUWIA

Szczególnie polecenia godne gatunki:

Damskie półbuciki chevreaux	7·80
Damskie buciki do sznur., chevreaux	9·50
Męskie buciki do sznur., boksowe	10·—
Męskie buciki do sznur., chevreaux	11·—

Od dziesiątek lat wypróbowane i uznane!

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Monarchii.



Alfred Fränkel Sp. kom.

20.000 par tygodniowej produkcyi. 130 filii. **Kraków, Rynek główny L. 14.** Zastępca: L. Steigler. Katalogi darmo i opłatnie. Telefon Nr. 2347. 2426 8 12

Kandydat

notaryalny, obznajomiony z kancelaryą i hipoteką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **A. J.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4015 1 5

Stróż

samotny, poszukuje miessca od 15 lub od 1. Kraków, ul. Stolarska 15. 4018

Krawczyni

przyjmuje robotę w domach prywatnych. **„100"** poste restante **Kraków I.** 4019

Potrzebni nadleśniczy

leśniczy, pisarze ekonomiczni, gorzelnicy, maszyniści, gospodynie, handlowcy, administrator dóbr. Agencya „Helios", Śniatyn. 4026

Kandydat notaryalny

poszukuje natychmiast posady. Julian Datko, Stryj, Kilińskiego. 4027

Inteligentna osoba

w średnim wieku, poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwa we dworze lub u samotnej osoby; zna się dobrze na kuchni, oraz na szyciu. Zgłoszenia **M. C.** poste restante **Żywiec.** 4032 1 3

Dwa pokoje frontowe

z osobnemi wchodami, z wspólnym przedpokojem, jasne, suche., w przyjemnem położeniu, dla pań tanio do wynajęcia zaraz. Wiadomość między godziną 1—3 po południu, ul. Mogilska 8, róg Topolowej, parter, drzwi na lewo. 4025 1 3

Dla pensyonistów!

Dom drewniany, suchy, pięć pokoi, dwie kuchnie, zabudowania gospodarskie, morgowy ogród, w miasteczku klimatycznem, powiatowem, niedaleko Tarnowa, odpowiedni dla adwokata lub radcy, za 13.000 koron do sprzedania. Potrzebna gotówka około 7000 K. **„Vigiliatura"** poste restante **Tarnów.** 4043 1 3

Stare sztuczne zęby

platynę, złoto, srebro, brylanty kupuje się po cenach najwyższych w niedzielę i poniedziałek Zielonych Świąt od 8 rano do 2. Józef Nečas, ul. Floryańska l. 20, II p., na prawo. 3846 7 7



Motory do surowca i petroliny

leżące i stojące o sile 1—100 HP., jakoteż lokomobile od 3—20 HP. Tysiące motorów w ruchu. Nie potrzeba kontroli skarbowej. Pierwszorzędne polecenia. Małe koszta nabycia. Dogodne warunki zapłaty. Najdalej sięgające poręczenie.

J. Warchalowski, Wiedeń, III., Paulusgasse 3.

Cenniki i odwiedziny inżynierskie bezpłatnie. 1892 11 52

500 koron

dam za wyrobienie posady rządcy. Zgłoszenia pod **H. P.** poste rest. Wieliczka, 3914 2 3

Z powodu zmiany lokalu

w konc. Zakładzie sprzed. i kupna.

M. TELESZNICKIEJ
przy ul. św. Jana 2, I p.

o 15% taniej sprzedaje się meble ant., nowe i używane, fortepiany, obrazy, lustra, kandelabry, świeczniki, lampy i t. p. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 3851 3 3

Młyn

walcowy, turbinowy, wydzierżawi Zarząd młyna Nowemiasto. 3936 2 4

Niemki

bony znajdą dobre posady przez Biuro nauczycielskie p. Wierusz-Kowalskiej, Lwów, ulica Ujejskiego 8 B. 3940 2 3

Biegły 3932 2 3

buchalter-bilansista

kawaler, korespondent polsko-niemiecki, zdolny organizator, z wieloletnią rutyną w wielkich zakładach fabrycznych, poszukuje posady. Zgłoszenia: **„Biegły"** poste restante **Trzcinica** ad Jasło.

Ładny

czerwono-biały, dwuletni bernard, za 100 K do sprzedania. Zgłoszenia pod **„Bernard"** poste rest. **Tryńcza.** 3935 3 3

MASŁO

naturalne, karpackie, wysyła 5 kg. za 13 K opłatnie Jan Barnaś, Szepes-Ófalu (Węgry). 3617 11 24



Bezpłatnie

wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustr. główny katalog z 4000 odbitek **porządnych, dobrych a tanich** wyrobów wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** dom wysyłający instrum. muzyczne, Brüx Nr 538 (Czechy). Skrzypce studenckie, bez smyczka po 5·80, 6·50, 7·60, 8·40 K, smyczki po 0·90, 1·10, 1·50, 2·— K. Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 3746 1 3

Rabka.

H. Góralikowa przyjmuje dzieci na kuracyę, zapewniając troskliwą opiekę. 3854 3 3

Do Rabki!

wyjeżdża zamężna nauczycielka na wakacye i przyjmie na opiekę jedno lub 2 dzieci młodszych lub starszych. Adres: Franciszka Janowska, Kraków, ulica Smoleńsk l. 27, III piętro, trzecie drzwi. 3868 3 3

Handlowiec

lat 27, pragnie nawiązać znajomość z panną sympatyczną, inteligentną, z dobrej rodziny, która dopomoże mu do otwarcia interesu. Odpowiem tylko na poważne nieanonimy. Fotografia pożądana. Adresować proszę: **„Brunet 27"** poste rest. **Kraków.** Okazicielowi kwitu inseratowego. 3999 1 2

Raki

najlepsze, najpiękniejsze i najsmaczniejsze w świecie, z poręczeniem, że nadejdą żywe, w 5 kg. koszykach: 120 raków na zupę 5·50 K, 90 raków na porcye 6·50 K, 60 raków, olbrzymich, stołowych 7·90 K, 50 raków solo II 10·50 K, 40 raków solo I 12·— K, wysyła L. Altneu, Podwołoczyska I. 3905 4 5

Zarząd folwarku Wołowice

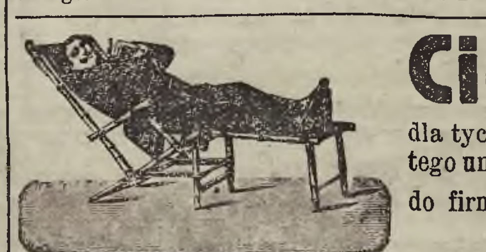
wysyła **szparagi,** bardzo ładne i dobre, w 5 kg. paczkach franco 5 K, zupowe w 5 kg paczkach franco K 2·50. O łaskawe zgłoszenia uprasza się też na **większą dostawę, do 50 kg. dziennie.** 3788 3 5

Matematykę

do matury semin. szybko i dokładnie powtarza za cenę **10—15 kor.** od osoby słuch. IV r. fil. Zgłoszenia: Uniwersytet, **B. K.** 3896 3 3

Lekcyj gry na fortepianie

oraz języka niemieckiego i francuskiego, także podczas wakacyj udziela rutynowana nauczycielka. Ul. św. Filipa 22, I p., na lewo. 3955 2 3



Ciężkie czasy

dla tych, co za lichy towar drogo płacą. Kto chce tego uniknąć, niech przy zakupnie zwraca się tylko do firmy **Sporn i Sp., ulica Floryańska 14.**

Polecamy na sezon letni

Sandały — Leżaki — Hamaki — Huśtawki — **Lawn-Tennis** — Piłki nożne — Krokiet — **Rybołowstwo** — Kręgle i Kule — Farby — Emalie — Lakiery. 3709 4 10

Pomocnik handlowy

zdolny ekspedyent (bufetowiec), znajdzie stałą posadę w handlu towarów korzennych, pokojach do śniadań, **Michała Hanusza, ul. Karmelicka 42.** Do zgłoszeń dołączyć odpisy świadectw, których się nie zwróci. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 3867 3 4

RAKI!

z poręczeniem, że nadejdą żywe, opłatnie

30 bardzo wielkich raków solo . . . 12·— K
60 raków olbrzymich . . . . 8·50 K
90 raków stołowych . . . . 7·— K

M. Fischbein, Podwołoczyska 2. 3973 2 3

Zamożna dobra pani!

do 40 l., wdowa lub starsza panna, niezależna, jeżeli jest taka? mogłaby uszczęśliwić inteligentnego wdowca, wychodząc za niego za mąż, Tylko od **zamożnych** pań, łagodnego usposobienia, seryo myślących, oczekuję bliższego adresu z fotografią pod **„Dunajec"** poste restante **Kraków.** 4029

Schreiberhau

3750 2 4

Największe letnisko w obrębie lasów Gór Olbrzymich. Wysokość nad pow. morza 6—9000 m. Frekwencya w 1912 r. 42.900 osób. Mieszkania po wszelkich cenach. Stacya kolejowa, lekarze, apteka, lecznice, basen do pływania, łazienki, światło elektr., gazowe. Wyjaśnienia i prospekt zadarmo przez Zarząd wydziału ruchu

Dwóch uczni

zamiejscowych znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu kolonialnym pod firmą **W. Lubelski & J. Król, Kraków,** Karmelicka 4. 3885 3 3

Prześliczna, młoda

Rosyanka, mająca **150.000 Mk gotówką,** radaby **wyjść za mąż.** Mężczyźni, chociażby bez majątku, którzy mogą się szybko zdecydować, niech się zgłoszą pod **„Hymen", Berlin 18.** 3731 3 5

Złoty medal Wiedeń 1912. Złoty medal Wiedeń 1912.

Mężczyźni o słabych nerwach
przywracają osłabione siły
tabliczkami Evaton.

Zażądać zbioru orzeczeń lekarskich. 3970 1 0

Próba K 4·20, pół pudełka 10 K, całe pudełko 18 K, za zaliczką lub po otrzymaniu należytości przez **St. Markus-Apotheke,** fabryka osobliwych wyrobów farm., **Wiedeń, III., Hauptstrasse 130, Abt. e.** Można dostać w każdej aptece za receptą.

Osoba inteligentna

ma zamiar wyjechać 15-go maja do Franzesbadu, poszukuje towarzyszki na wspólny koszt. Wiadomość pod **„Lilwa"** poste restante **Kraków,** główna poczta. 3924 3 3

W 48 godzinach leczy bez wstrzykania u panów i pań choroby przewodu moczowego, płynienie (rzeżączka), niedomagania pęcherza, gdzie wszelkie inne środki okazały się bezskuteczne.

hernial-dragées

1 pudełko (100 sztuk) K 5·—. 2 pudełka na 1 kuracyę. Wyrabia **„Delta" Laboratoire de Produits Chimiques à Paris.**

Do nabycia tylko przez skład centralny dla Austro-Węgier **Apteka Mariahilf Budapeszt VI.** Liszt Ferenc-ter 20 za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. 412 35 0

Kor. 650.000

tytułem głównej wygranej

11 ciągnień na rok **11**

Najbliższe trzy ciągnienia już dnia

15 maja 1913 roku

przez kupno 4 oryginalnych losów, zawsze podług kursu odsprzedać się dających:

1 kupon gry austr. losu kredyt. ziemskiego I emisyi.
1 węg. los czerwonego krzyża.
1 serb. państw. losu (tytoniowego).
1 losu Jósziv (Dobrego serca).

Wszystkie 4 losy razem gotówką około **157·50 K** lub na

41 ratę miesięczną po 4·50 K.

Natychmiastowe, wyłączne prawo do wygranej już po złożeniu pierwszej raty na wystawiony podług przepisu dowód nabycia. Zamówienia przekazem pocztowym. 3892 4 5

Wiedeński dom wymiany
Robert Reitler, Wiedeń IV.,
Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof").

Kąpiele Darków

(Śląsk austr.). Najsilniejsze kąpiele jodowobromowo-solankowe pierwszego rzędu, jedyne kąpiele, gdzie się można kąpać w czystej solance jodowej. Wskazania: skrofuły, przymiot, wysięki, zwapnienie tętnic, choroby kości i stawów, cierpienia kobiece, reumatyzm i t. d. Najnowsze pomocnicze środki lecznicze. Stary park. Wspaniałe pomieszczenie. Pensya dla dzieci (bez towarzystwa). Wodociąg ze źródeł wysoko położonych. Telefon. Poczta, telegraf i stacya kolejowa. Sezon od 15 maja do końca września. Naczelny lekarz Dr W. Klimek. Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła **Zarząd kąpielowy hrabiego Larisch-Mönnicha w Darkowie.** 3587 3 10

Towarzystwo Zaliczkowe
w Krakowie

zarejestrowane z nieograniczoną poręką, założone w 1870 r.,
ulica Straszewskiego 28 (naprzeciw Uniwersytetu)
podniosło procent od wkładek z 4½% na 2273 12 12

5%

opłaca procent od dnia złożenia i podatek rentowy.

Herma-Gorset

jest arcydziełem w tej dziedzinie.
Doskonały krój! Wygodny! Tani, hygieniczny!
Proszę żądać natychmiast nowego luksusowego katalogu darmo i opłatnie. ∴ ∴ ∴

C. i k. nadw. i kamer. dostawca
Herman Piesen, Kraków
Grodzka l. 4. Telefon 1534.
Salon modeli: Paryż, 39 rue de l'Echiquier.
Filie: Wiedeń, Lwów, Morawska Ostrawa.
Wyłączna sprzedaż patent. opasek gumowych „La Nea“ Dra Fr. Glenarda w Paryżu.

Niema eleganckiej figury bez gorsetu Herma.

1674 14 18

SOLEC
gub. Kielecka. Sezon od 20 maja do 20 września.
Zakład wód mineralnych siarczano-słonych

znanych ze swej skuteczności: w reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, zołzach, chorobach skórnych, przymiocie, w jego najcięższych formach i powikłaniach, **wprowadza** w roku bieżącym **Nowy dział leczenia fizykalno-dyetetycznego.** Hydropatya, kąpiele słoneczne, powietrze w lesie sosnowym (250 morgów) gimnastyka lecznicza, oddechowa, masaż, elektryzacya, kuchnia jarska dyetetyczna. Prowadzić dział ten będzie pod ogólnym kierunkiem naczelnego lekarza zakładu Soleckiego dra Wł. Daniewskiego, b. lekarz leczniczy dra Tarnawskiego w Kosowie dr med. St. Kelles-Krauz.

Ceny niskie: Całkowite utrzymanie i kuracya od 60 rs. miesięcznie. Dojazd przez st. kolejową Kielce, skąd powozami 7—9 godzin, samochodem 4—5 godzin do Zakładu, lub przez stacyę kolei austryackich Szczucin i komorę Rataje, skąd 15 wiorst do Solca. — Informacyj, prospektów udziela gratis Zarząd Solca poczta Stopnica, gubernia Kielecka i dr med. Kelles Krauz, Radom, Lubelska 20 w sprawach nowego działu. 3072 3 4

Do otwarcia handlu we Lwowie

bardzo popłatnego, poszukuje pożyczki 20—25.000 koron, płatnej w ciągu 30 miesięcy ratami. — Zabezpieczenie na całym sklepie i towarze nieobdłużonym, wartości 80.000 koron. Dopuszczalna kontrola przy kasie lub stała posada płatna. — Zgłoszenia pod **„Pożyczka 444“** poste restante **Lwów,** za okazaniem biletu kolejowego **0263.** 3881 2 2

Styria — Rowery „Styria“

są najlepsze, najlepszą i ustaloną światową sławę mającą markę znawców. 3011 6 10

Przy zakupnie prosimy zwrócić uwagę na umieszczoną obok markę ochronną.

Zastępstwa w każdej większej miejscowości Galicyi. ∴ ∴ ∴

Wyłączna sprzedaż na Kraków i Podgórze — u firmy:
Gertler i Brand, Kraków, ul. Wiślna 8.

System „Fluss“

C. i k. nadw. dostawca i arcyks. dostawca

Zygmunt Fluss, Kraków

nadworna sztuczna farbiarnia, apretura i chemiczna pralnia

Specyalność! chemiczne czyszczenie na sucho i farbowanie najdelikatniejszych sukien jedwabnych — **wieczorkowych.**

Ceny niskie i wyborne wykonanie. ∴ Zlecenie z prowincyi szybko.

W tym specyalnym dziale największa fabryka w Czechach, Galicyi, na Morawach i Śląsku.

Własne składy fabryczne: w Krakowie I. przy ulicy św. Krzyża 7, Telefon Nr. 2427 i II. przy ulicy Karmelickiej 10. — Fabryka: Berno.

Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć.

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej.

2041 8 10

- BIBUŁKI - cygaretowe „Pobudka“ i „Derwid“ Bełdowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtani. — Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepłacają liche bibułki niemieckie i t. z. paryskie, zapominając, że to jest ze szkodą i ujmą dla naszego przemysłu. — Nie wysyłajmy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo, a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. — Wierzcie mym słowom, idźcie do trafiki kupić książeczkę **„Pobudki Bełdowskiego“** za 4 hal., celem przekonania się o dobroci tejże. — Zamiast t. z. paryskich, żądajcie bibułek cygar. **„Derwid Bełdowskiego“,** bo są wyborne.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych **Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Przy zakupnie bibułek proszę dobrze uważać, czy jest nazwa **„Pobudka“** i moje nazwisko **„Bełdowski“.**

261 11 17

MOF

Zdumiewający pożeracz moli

„MOF“ ma niezwykle przyjemną woń. **„MOF“** nietylko przeszkadza przylatywaniu moli itd., lecz **zabija** też **wszystkie mole** wraz z zalężkiem! **„MOF“** jest tysiąc razy **silniejszy** od kamfory i naftaliny. **„MOF“** jest kolosalnie **wydatny** i niezmiernie antyseptyczny. Ostrzegamy przed lichemi naśladownictwami. **„MOF“ okazał się** w ciągu 13 lat **wybornym.** Próbna paczka **„MOF“** 1 K. ½ kilo **„MOF“** 2·20 K. 1 kilo **„MOF“** 4 K. **Dostać można w perfumeryach, drogueryach** i w handlach tego rodzaju. Jeżeli gdzie niema, to za zaliczką lub po otrzymaniu należytości wysyła

Parfumerie „OJA“ Americ. Co. Ltd.
Wiedeń, I., Petersplatz 11.

3461 1 3

Magazyn konfekcyi Damskiej i Nowości dla Pań

pod firmą:

Antoni Hejduk

został przeniesiony na ulicę Floryańską 3 w Krakowie.

Magazyn zaopatrzony w najmodniejsze towary — jako to:

Płaszcze — Kostyumy — Suknie — Szlafroki — Spodnice — Halki — Bluzki — Bieliznę damską — Rękawiczki — Żaboty — Kołnierze i t. p.

Własna pracownia. 3705 4 10 **Ceny konkurencyjne.**

Panie domu! *Baczność!*

Nie kupujcie masła, ani innego tłuszczu, zastępującego masło, nie spróbowawszy poprzednio słynnego i wszędzie wypróbowanego światowego wyrobu

BLAIMSCHEINA
„UNIKUM“
MARGARYNY

„UNIKUM“ nie jest margaryną roślinną.
„UNIKUM“ wyrabia się z najczystszego tłuszczu wołowego z jak najlepiej pasteryzowaną śmietaną, to też ma **największą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrową.
„UNIKUM“ nie jest wyrobem sztucznym, lecz **najczystszym wyrobem naturalnym.**
„UNIKUM“ jest o **50%** tańszą od zwykłego masła, i z poręczeniem o wiele wydatniejszą od niego.

TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ jest rzeczywiście **jedynem** i **prawdziwem** zastępstwem masła, **wszystkie dotychczas zachwalane środki o wiele przewyższającem.**

Wyrób **BLAIMSCHEINA „UNIKUM“** zabezpieczony jest ciągłą państwową kontrolą, co jest uwidocznionem na każdym pakiecie.

Szanowna Pani!

Niech Pani **nie da się obałamucić** innemi ogłoszeniami i niech używa zamiast masła do **smażenia** **pieczenia** **gotowania** **do chleba** wyłącznie

79 14 0

Blaimscheina margaryny „UNIKUM“

Wszędzie do nabycia. Na próbę zadarmo, opłatnie.
ZJEDNOCZONE FABRYKI MARGARYNY i MASŁA, WIEDEŃ XIV.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI - POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-
ŁUPEK ASBESTOWY

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ VÖCKLABRUCK WIEDEŃ BUDAPESZT NYERGES UJFALU

21 19 0

Zastępca na Galicyę zach.: Salomon Rittermann w Krakowie, ul. Wrzesińska 11. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Mickiewicza 5

Potrzebne

od 1 lipca **słoneczne mieszkanie** (3 pokoje, łazienka, kuchnia, elektr. światło), blisko ulicy Szczepańskiej. — Zgłoszenia pod **L. H. D.** przyjmuje Gł. Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Szczepańska 9. 3929 2 2

Znakomita
Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia
SZARSKI i SYN
w Krakowie.

Rok założenia 1853. 3099 13 0

INDULIN ?

Reim i Ska Kraków Rynek 37.

3796 2 2

Obiady po koronie

z trzech dań w domu i na miasto. Ulica św. Marka 20, III piętro. 3723 4 4

Doktor praw

z praktyką sądową i adwokacką, poszukuje posady koncypienta z dniem 1 czerwca. Zgłoszenia pod Dr W. Z. poste rest. Gorlice. 3725 5 5

Ognie sztuczne.

Laboratoryum pyrotechniczne
M. Mądrzykowskiego
zostało przeniesione
do Przegorzał, p. Zwierzyniec
obok Krakowa. 3751 5 12

Uczeń

z VII kl. gimn., poszukuje posady aspiranta w aptece. A. Führer, Grybów. 3826 4 5

Zapalniczka gospodarska

dla każdego gospodarstwa! Sposób nadzwyczaj łatwy! Można umieścić na każdej flaszce! Za 20 halerzy potrzeba benzyny na rok przy silnem użyciu. Bezpieczna! Nie potrzeba naprawiać! Cena 0·70 K opłatnie po przesłaniu (także 10 h markami), gdyż za zal. drożej. Niezwykła rzecz dla każdego interesu. Dla kupców opust. — **W. Urban, Wiedeń,** Postamt 45, Fach 45/Fe.

3661 2 2

Krynica

hotel-pensyonat **Karolówka** do wydzierżawienia lub sprzedania; 44 pokoi, kompletnie urządzonych, oprócz sklepów i restauracyi, ewentualnie sama restauracya do wydzierżawienia. Położenie tuż obok łazienek. Wiadomość: R. Salomonowa, Kraków, ul. Berka 7. 3711 5 6

Agentów

zdolnych, rzetelnych przyjmuje się za bardzo wysoką prowizyę do moich **słynnych wyrobów: drewnianych rolet i żaluzyj. — Ernest Geyer, Brumów** (Braunau) Czechy. 1470 7 10

RAF

Wozy systemu wentylowego 14/18, 24/28, 40/45 HP.

Wozy szubrowe 25/30 i 30/35 HP.

1368 21 43

Liberecka Fabryka samochodów
Tow. z ogr. odp.

Zastępcy:
Stanisław Szybowicz i Jan Szopiński
Kraków, ul. Aryańska 1.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.